Nr 62 Kraków, Czwartek 16 Marca 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie; o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 100.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Wojna rosyjsko-chińska.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 15 marca.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local Anz." donosi z Charbina, że **wojska chińskie gromadzą się wzdłuż granicy rosyjskiej.** Są to jednak pułki starego typu niezdolne do walki z armią rosyjską. W Aigunie stoi 5000 żołnierzy chińskich. Wśród ludności chińskiej rozszerzane są odezwy, bardzo zbliżone treścią do odezw przed kilku laty wydanych przez bokserów.

Zbrojenia Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Rząd rosyjski przygotowuje **do wysłania do Kuldży 30.000 wojska z artyleryą.** Kuldża jest ufortyfikowana i ma 5000 żołnierzy załogi. Wojska rosyjskie podejmą akcyę, skoro tylko rząd chiński nie odpowie zadawalniająco na ostatnią notę rosyjską.

Paryż. (Tel. wł.) Wydanie paryskie „New York Journalu", donosi z Petersburga, że według wydanych poleceń **oddział wojska rosyjskiego zaopatrzony w kawaleryę i artyleryę ma czekać gotowy na to, aby po otrzymaniu polecenia natychmiast wkroczyć na terytoryum chińskie i uderzyć na Kuldżę.** Wiadomość ta jest ważną, gdyż wydawca „Journalu" Gordon Benet utrzymuje bardzo dobre stosunki z W. książętami rosyjskimi i posiada zwykle przez nich pierwszorzędne informacye.

Ultimatum.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Telegraf" donosi z Petersburga, że **Chiny mają 8–10 dni na odpowiedź.** Dopiero, jeśli w tym czasie nie odpowiedzą zadowalająco, **rząd rosyjski postawi im ultimatum.**

Zamieszki meksykańskie.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps" donosi z Nowego Jorku, że minister skarbu meksykański Liman Tur oświadczył, że obywatele amerykańscy biorą, jak wiadomo, czynny udział w powstaniu, napadając na dworce, pociągi i fabryki. Amerykanie ci nie mają prawa do opieki władz amerykańskich. Rozporządzenia władz amerykańskich, dotyczące sądów wojennych, do nich przedewszystkiem się odnoszą. **Schwytani z bronią w ręku, zostaną stawieni przed sąd wojenny i w 6 godzin rozstrzelani.**

Gwałtowne zbrojenia.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt" donosi, że do połowy kwietnia stanie na granicy meksykańskiej **40 tysięcy wojsk amerykańskich** i podjętą zostanie równocześnie **skombinowana akcya floty amerykańskiej.**

Protest Diaza przeciw demonstracyi statków amerykańskich pozostał bez skutku, choć wprawdzie pozornie statki się cofnęły.

Zaburzenia rewolucyjne.

Nowy Jork. (T. B.). Jak New-York Herald donosi z miasta Meksyku, wczoraj przedpołud. **wybuchło powstanie w Vera Cruz. Jeden Amerykanin zabity, 6 urzędników policyjnych rannych.** Z więzienia, którego bramę rozbito, 70 więźniów uciekło. Okręt wojenny i żołnierze marynarki popierają władzę cywilną i wojsko. Okręt wojenny franc. strzeże interesów obywateli franc.

Taft a Diaz.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" pomieszcza wywiad z pewnym niewymienionym dyplomatą południowo-amerykańskim w sprawie Meksyku. Dyplomata ten stwierdził, że **popularność Diaza w kraju jest zupełnie zachwiana.** Jest on dla podwładnych tyranem, a zarzucają mu i to, że popiera interesy północno-amerykańskich Stanów. **Prez. Taft działa w porozumieniu z Diazem.** Wejście wojsk amerykańskich do Meksyku jest właściwie niepotrzebne, gdyż wystarczy, aby stanęły one nad granicą, a wstrzymają działania rewolucyonistów.

Powody sporu w Meksyku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Japonia stara się o utworzenie stacyi węglowej w Campao w Meksyku. Stany Zjednoczone chcą temu przeszkodzić gdyż przez utworzenie takiej stacyi, flota japońska otrzymawszy punkt oparcia mogłaby nie pozwolić na przepłynięcie floty amerykańskiej przez kanał panamski. Wojska amerykańskie mają przez swą koncentracyę Meksyk od tego kroku powstrzymać.

Z drugiej strony „Neue Freie Presse" dowiaduje się z ambasady japońskiej, że należy **kategorycznie zaprzeczyć** wieściom o jakichś układach Japonii z Meksykiem. Nawet gdyby Japonia otwarła taką stacyę węglową, nie sprzeciwiałoby się to interesom amerykańskim. Należy zwrócić uwagę na to że ostatni traktat handlowy, zawarty z Ameryką pozwala na immigracyę Japończyków bez ograniczeń. Znaczy to, że oba państwa są w zgodzie. Japonia dowiodła chęci pokoju w ostatnich tygodniach, gdyż w sporze Rosyi z Chinami cały swój wpływ w Pekinie skierowała ku temu, aby nakłonić Chiny do pojednania z Rosyą. Japonia pragnie utrzymania pokoju we wszystkich państwach, dotykających do Oceanu Spokojnego.

Z przyjaźni do Anglii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" podaje nową wersyę o powodach mobilizacyi amerykańskiej. Koła dyplomatyczne wiedeńskie, — dobrze poinformowane o przebiegu spraw amerykańskich, utrzymują, że mobilizacya wojsk Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki nastąpiła **z podniety angielskiej.** Kompania drogi żelaznej północno-meksykańskiej jest własnością Anglików i posiada materyały kolejowe wartości przeszło 100 milionów dolarów.

Anglicy, pragnąc zabezpieczyć swe mienie, postarali się o kordon wojsk amerykańskich nad granicą Meksyku, aby w ten sposób przeciąć dowóz broni i napływ ochotników w szeregi rewolucyonistów meksykańskich, a zarazem zapewnić sobie ochronę kolei.

Zarazem „Neue Freie Presse" stwierdza, że pogłoska o przymierzu meksykańsko-japońskiem **jest bezpodstawna.**

Bezrobocie z powodu wojny.

Londyn. (Tel. wł.. Donoszą z Nowego Jorku, że w północnej Ameryce około **30.000 robotników zostało** z powodu zamieszek wojennych **bez roboty,** co grozi nowemi zawikłaniami.

Przed rewolucyą w Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.). W mieście panuje ogromne wzburzenie. Rząd obawia się, że **lada chwila wybuchną niepokoje uliczne.** Wydał więc zarządzenie, aby wzmocnić posterunki na ulicach i powiększył patrole wojskowe. **Nad młodzieżą szkół wyższych rozciągnięto nadzór bardzo ostry.** Szkoła medyczna ma być przeniesiona z brzegu azyatyckiego na brzeg europejski, prawdopodobnie do Pery, aby można ją było łatwiej nadzorować.

Część dzienników podnosi, że powracają czasy **systemu policyjnych szykan i szpiegostwa.**

Rząd boi się, że deputowani albańscy **wywołają awantury w parlamencie.** Od czasu wypoliczkowania w izbie poselskiej Kemala, oświadczyli posłowie albańscy, że w parlamencie **musi polać się krew.**

Aby zapobiedz jakimkolwiek awanturom ze strony albańskiej, rząd ma zamiar ogłosić amnestyę dla **wszystkich** Albańczyków, którzy brali udział w powstaniu i którzy schronili się na terytoryum czarnogórskie.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. pryw.). Dziś przystąpiono do dalszego przesłuchania świadka, dyrektora kancelaryi uniwersyteckiej Dr Jordana.

Przew.: Wczoraj podniesiono zarzut, że p. dyrektor sam z studentami polskimi wysuwał z sali I. ławki na barykady.

Św.: Mowy o tem nie ma. Przeciwnie, gdy się dowiedziałem, że barykadę budują, wybiegłem, aby ją rozrzucić.

Prok. Franko: Czy przed majem widział p. dyrektor t. zw. pogotowie?

Św.: Nie, przedtem nie widziałem.

Prok.: Czy profesorowie mówili kiedy o niebezpieczeństwie na Uniwersytecie?

Św.: Były uwagi, że teraz bardziej idzie o zabezpieczenie porządku i o bezpieczeństwo osobiste, aniżeli o naukę:

Prok.: Czy pan dyrektor był przychylnie widziany przez młodzież ukraińską,

Św. Mam wrażenie, że tak, młodzież polska jak i ruska przychylnie się do mnie odnosiła.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 15 marca.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. (T. B.) W komisyi budżetowej toczą się obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnątrznych.

Pos. Gostincoi zażądał skreślenia 590 tysięcy koron przeznaczonych na spis ludności.

Pos. Schramek żalił się na przeprowadzenie spisu ludności w Witkowicach. Spis ten wykazał rzekome umniejszenie się liczby Czechów o 35 prc. Polaków nawet o 48 prc., a natomiast rzekomy przyrost Niemców o 90 procent.

Wizyta niemieckiego następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńskie dzienniki donoszą, że 9 kwietnia przybędzie do Wiednia następca tronu niemiecki z żoną, aby ją przedstawić cesarzowi austryackiemu jako ojcu chrzestnemu. Przyjęcie będzie o charakterze ściśle familijnym. Następca tronu zamieszka w Burgu, a w Schönbrunnie będzie dwa razy, raz aby się przedstawić, drugi raz na obiedzie dworskim.

Z sejmu zagrzebskiego.

Zagrzeb. (T. B.) Na posiedzeniu sejmu w dyskusyi adresowej pos. Budisawljewicz atakował rząd i b. bana Raucha. W ciągu przemowy odczytał kilka listów, jakie szef policyi zagrzebskiej wystosował do znanego szpiega Nasticza i do kilku dziennikarzy i twierdził, że szef policyi był kierownikiem całej akcyi w sprawie procesu o **zdradę stanu.** Słowa te wywołały żywe poruszenie. Szef sekcyi Aranicki odparł zarzuty, podniesione przeciw sędziom chorwackim, poczem ban Tomasicz apelował do Izby, aby nie traciła czasu na takich dyskusyach. Następnie posiedzenie przerwano.

Burzliwa dyskusya w Dumie.

Petersburg. (T. B.). **W dyskusyi nad etatem** sprawiedliwości mowcy opozycyi zaatakowali sądownictwo i oświadczyli, że senat i prokuratorzy pracują w interesie Związku ludzi rosyjskich, a minister narusza zasadę nietykalności sędziowskiej.

Październikowcy bronili sędziów i twierdzili, że zarzuty, jakoby Duma nic nie uczyniła, są fałszywe. Zaprowadzenie sądów przysięgłych w dalekich okolicach, o które walczono 25 lat, Duma przeprowadziła w 25 dniach.

Podczas dyskusyi zarzucił członek skrajnej prawicy Markow postępowcom, że brali udział w zamordowaniu Aleksadra II., poczem przewódca socyalistów Gegeczkori zarzucił szlachcie zamordowanie cara Pawła.

Kadeci wnieśli usunięcie kary cielesnej w więzieniach.

Wniosek odrzucono i etat sprawiedliwości przyjęto.

Pogrom uniwersytetu w Rosyi.

Petersburg. (T. B.) Z profesorów uniwersytetu w Moskwie, którzy podali się do dymisyi, trzynastu zostało usuniętych z urzędu.

Represye przeciw profesorom.

Petersburg. (T. B.). Były sekretarz uniwersytetu w Moskwie Manuiłow, został wykluczony także z Rady państwa.

Strajki w Portugalii.

Lizbona. (T. B.) We wielu fabrykach wybuchł strajk robotników.

Powstanie w Maroku.

Paryż. (Tel. wł.) „Journal de Paris" donosi z Tulonu, że statek transportowy wojenny odpłynie do Marokka 16 b. m. wioząc batalion piechoty i 24 oficerów. Wojsko wyląduje w Cassablanca.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Colombetar, że bandy arabskie urządzają napady na karawany handlowe. Jedna z band zrabowała 50 wielbłądów i zabiła 14 ludzi.

Ruch wyborczy.

Z niesłychaną brutalnością i w sposób niezwykle ordynarny napadła „Nowa Reforma" na nasz dziennik, za uwagi o stanowisku grupy liberalno-demokratycznej wobec wyborów do Rady m. Polemizować z tym wybuchem iście semickiej wściekłości nie będziemy — gdyż nie rozporządzamy takim słownikiem ulicznych wymyślań, co organ Dra Grossa i p. Bandrowskiego. Stwierdzamy więc tylko, że „Nowa Reforma" nie odparła ani jednego faktu, i że to jej gwałtowne miotanie się jest właśnie przyznaniem się do winy...

Wszelkie wymyślania i dowcipy dość zresztą karczemne, nie zmienią następujących faktów: W sprawie reformy ordynacyi gminnej „demokratyczni" członkowie Rady zajęli stanowisko wprost reakcyjne i żądali utrzymania obecnego systemu kuryalnego. Daleko demokratyczniejszym był pod tym względem klub mieszczański! Dalej, partya „polska demokratyczna" nietylko idzie ręka w rękę z żydami niezawisłymi — którzy nie stoją na gruncie polskim (ich przywódca Dr Gross nawet nie należy do Koła polskiego!) ale jest od nich zawisła w swem politycznem działaniu. W końcu — ta sama partya jest również zależną od obecnego prezydenta miasta i ucieka się się do jego łaski, aby uzyskać parę mandatów, bez których przestanie istnieć w przyszłej Radzie.

Taki jest stan, takie są siły, i taki jest nastrój moralny stronnictwa liberalno-demokratycznego w Krakowie — którego bankructwa nie osłonią żadne wymyślania, ani arcykomedyancka poza oburzenia..

* * *

Z kół urzędniczych piszą nam:

W sferach urzędniczych wywołała wielkie oburzenie metoda, jakiej chwyciła się „Nowa Reforma" w zwalczaniu samodzielnej akcyi wyborczej urzędników. Organ ten, niezadowolony ze stanowiska radcy dworu Bilińskiego w sprawie wyboru do Rady m — codziennie niemal atakuje jego działalność... urzędową. Ta nieuczciwa metoda walki musi jeszcze bardziej odstręczyć urzędników od „Nowej Reformy" i jej stronnictwa. Jest to bowiem teror — polegający na denuncyowaniu przeciwników politycznych przed władzami! Gdyby inne pisma i inne stronnictwa chciały pójść za przykładem „Nowej Reformy" — prawa obywatelskie urzędników zostałyby w ten sposób udaremnione. To też wystąpienie „Nowej Reformy" urzędnicy powinni sobie zapamiętać Bo jest rzeczą niedopuszczalną, aby za pomocą takiego denuncyatorskiego teroru usiłowano wpływać na przekonania obywatelskie urzędników, nie mające nic wspólnego z ich działalnością służbową

Żydzi w świetle dokumentów historycznych.

II.

Plaga żydowska musiała się dać dobrze we znaki już na początku w. XVI., skoro w statucie Zygmunta Starego z r. 1538 czytamy w rozdziale: „De judaeis" następujący ustęp: „Ponieważ coraz większa śmiałość złodziei tem się tłómaczy, że mają możność pewnej sprzedaży kradzionych rzeczy u żydów, stanowi się tedy, że żydzi kradzione rzeczy posiadający, jeżeli nie stawią evictora (winnego), mają być obwieszani „ut culpae participes" (jako współwinowajcy)". Żydzi zatem, jak zawsze, odgrywali tu rolę pierwszorzędną. Wpływ ich był w najwyższym stopniu demoralizujący. Niewątpliwie też liczba złodziei byłaby w Polsce bardzo mała, gdyby protektorami ich i „odbiorcami" nie byli żydzi. Co za ciekawy temat dla badacza tak sławionej moralności semickiej w dawnych czasach!

A oto nowy przyczynek do psychologii żydostwa. W r. 1557 uchwalono na sejmie warszawskim konstytucyę, w której, między innemi znajdują się takie słowa: „Aby konie z Korony wywodzone nie były — Starostowie pilnie strzedz mają; żydowie zaś aby nimi przekupować nie śmieli, a ktoby się ważył tego, tedy przez Starostów ma być iman, a konie mają mu być wzięte, a sam obwieszon bez folgi". Handel końmi był więc odwieczną, że się tak wyrażę, słabostką semitów. Musiał też wspaniale się rozwijać w owych latach, kiedy to nie było ani telegrafów, ani żandarmeryi, ani nawet dróg porządnych. W takich warunkach jedynie groźba surowej kary mogła działać odstraszająco.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że żydki tylko konie z Korony wywodzili. Z lepszym zyskiem, a może i z lepszem powodzeniem, wobec karzącej sprawiedliwości, trudnili się oni wywożeniem dziewcząt chrześcijańskich. Zapotrzebowanie bowiem niewolników było na Wschodzie w XVI. i XVII wieku bardzo wielkie. Ricot, autor dzieła „Monarchia turecka", twierdzi, że w Konstantynopolu sprzedawano corocznie po 20.000 niewolników, prawie z samej Czerwonej Rusi. Ofiary te pochodziły przeważnie z jasyru tatarskiego. W niektorych jednak latach zagony Ordy nie dopisywały; wówczas to zastępowały ich godnie hordy semickie, rozsiane po całym kraju. Klonowicz wyraźnie stwierdza w swym „Worku Judaszów" istnienie handlu niewolnikami w Polsce. Skądinąd zaś czerpać można zupełnie autentyczne wiadomości, że w epoce zaboru tureckiego Podole dostarczało tysiącami żydowskich szpiegów i handlarzy dziewcząt chrześcijańskich.

Żywioł semicki odznaczał się zawsze bezwzględnością w rzeczach, dotyczących pieniędzy i handlu. Jeżeli zaś szlachcic mógł często skutecznie bronić się przeciw ich wyzyskowi, posiadał bowiem niezależną fortunę i coraz większą opiekę prawa — o tyle mieszczanie i ludność podmiejska musiały formalnie opłacać się żydostwu. Świadczy o tem konstytucya z r. 1583, która postanawia, że „żydzi nie mają zakupywać towarów i żywności, uprzedzając w tem chrześcijan i zachodząc przed miasta dla skupywania, oprócz jarmarków głównych, a to „sub amissione" (pod utratą) tegoż towaru i żywności". Wynika stąd jasno, że ludność żydowska zabierała wszystek towar i produkty, przynoszone do miasta przez wieśniaków, a następnie sprzedawała je po znacznie wyższej cenie ubogim mieszczanom. Coś podobnego dzieje się zatem i teraz. Rzemieślnik polski, pracując w pocie czoła na swój chleb, musiał zań płacić znacznie więcej, niż pasożytni, a pomysłowi żydzi, bez trudu prawie zagarniali wielkie zarobki. Ustawa z r. 1588 kładła kres tej anomalii — czy jednak ze skutkiem — niewiadomo.

W pierwszej części niniejszego szkicu wspomniałem, że królowie często oddawali żydom w dzierżawę cła, myta i żupy solne. To ostatnie eksploatowali żydzi już za czasów Kazimierza Wielkiego, za którego też mennica krakowska w ich rękach się znajdowała. W XVI. i XVII. w. dzierżawienie ceł i myt przez żydów jest zjawiskiem bardzo powszechnem. Mnożą się też nadużycia z ich strony, tak, że niemal na każdym sejmie zapadają konstytucye, zabraniające izraelitom wszelkiej styczności z wymienionemi źródłami dochodu. Mimo to dzierżawią żydzi nawet inne kategorye podatków państwowych, np. czopowe i szelążne. Po wsiach trudnią się propinacyą i wyrobem trunków gorących. Przeciw temu występuje stanowczo wymieniona wyżej konstytucya z r. 1588 Według niej nie wolno żydom ceł, myt lub jakichkolwiek podatków Rzeczypospolitej „ani przez arendę, ani przez administracyę trzymać". Ta sama konstytucya nie pozwala im również „targów ani kupiectwa czynić". Aby zaś oszustów semickich odróżnić od reszty ludności i uchronić ją od nich — nakazuje żydom „czapki żółte nosić".

Podczas, gdy mieszczanie odsądzeni byli z dawien dawna od ziemi, Izraelici bardzo często biorą wioski w dzierżawę, zwłaszcza na Ukrainie. Dopuszczają się przytem wyzysku ludności włościańskiej, która swą nienawiść do nich przenosi z czasem na szlachtę, jako na tych, którzy sprowadzili tę plagę na stepy ukraińskie.

Ze wszystkich nadużyć, popełnianych przez żywioł semicki w Polsce, najdotkliwszemi były dla chrześcian nadużycia lichwiarskie. Niema stanu, niema prawie człowieka w Rzeczypospolitej, któryby nie odczuwał gniotącego ciężaru lichwy żydowskiej, lub nie umiał o niej smutnych rzeczy opowiedzieć. — Celem zapobieżenia wzrastającej ruinie ziemian i mieszczaństwa wydano w roku 1670 konstytucyę, w której ograniczono lichwę do 20 procent rocznie. Zabroniono im też kupować „podejrzanych rzeczy", co wskazuje na to, że żydzi nie omieszkiwali nigdy wykupywać kradzionych przedmiotów, uważając ten proceder za wygodne i tanie źródło dochodu.

Ponadto prowadzili żydzi na wielką skalę obroty pieniężne. Gdy Zygmunt III. wstąpił na tron, oddał mennice w zarząd prywatny. Przedsięciorcy obowiązani byli do składania opłat na rzecz skarbu królewskiego. Powstały liczne mennice, znaczne bowiem zyski zachęcały wielu do tego interesu — w rezultacie jednak wartość monet obniżyła się nadzwyczaj, gdyż dawano często lichy metal. — Zło wzmogło się jeszcze bardziej wskutek oszustw, jakich zaczęli dopuszczać się żydzi. Oto wywozili oni dobry pieniądz z kraju, a w jego miejsce wprowadzili fałszywą monetę.

Najwięcej cierpiała na tem uboższa ludność miejska, która nawet nie mogła się nikomu poskarżyć, władze bowiem nieraz dawały się przekupić i stawały po stronie wyzyskujących.

Nietylko zresztą u nas fałszowali żydzi pieniądze. Czynili to samo ich współwyznawcy w Prusiech, oczywiście również na szkodę Polski. Elektorowie brandenburscy byli

zbyt przezorni, aby dozwolić im na nieograniczoną gospodarkę w sprawach skarbowych. Znana też jest owa sławna w dziejach spółka żydowsko-pruska, zawarta między Fryderykiem „Wielkim“ a kilku spekulantami semickimi, — spółka, która przez szereg lat zasypywała terytoryum upadającej Rzeczypospolitej bezwartościową monetą. Były to jednak czasy panowania obcej nam krwią i duchem dynastyi saskiej — czasy ogólnego rozprzężenia i zastoju w dziedzinie ekonomicznej, nic nie mówiąc już o innych.

Posłuchajmy jeszcze, co mówi o roli żydów w Polsce tak dobry ich znawca, jak Sebastyan Klonowicz, który był przez dłuższy czas „sędzią spraw żydowskich“ w Lublinie. W pieśni XXVI. poematu, zatytułowanego „Roxolania“ (w przekładzie Syrokomli), nazywa on ich wilkami i rodem chytrych węży, co „nieprawe zyski najłapczywiej garnie i srogą lichwą ubogich ciemięży“. Przyrównywa następnie żydostwo do robaka, który dębu nie może odrazu zniszczyć, za to jednak pomału na próchno go przegryza.

Jak pijawka szkodzi ciału, jak mól niszczy suknie, a rdza zjada żelazo — tak „żydwłóczęga przez sztukę bezprawi“ wżarł się w ciało narodu. Wreszcie przestrzega Klonowicz społeczeństwo przed następstwami zalewu żydowskiego.

Przewiduje, że ten obcy żywioł „pożre“ bogactwa i posiadłości kraju, a „Rzeczpospolita jęknie po niewczasie, gdy krew z jej ciała będzie już wyssana i wszelkie życie obumarłym zda się“.

Kończy poeta następującym pełnym siły zwrotem:

„Zwróćmy oblicze od tego narodu...
Kląć się nie godzi — żegnajcie, niewierni!“

Mora.

Przekupstwo posłów przed sądem.

O wczorajszej rozprawie posła Wiącka przeciw p. Kanarkowi w Tarnobrzegu, donoszą w dalszym ciągu:

Oskarżony p. Kanarek na zapytanie przewodniczącego zaznacza, że powiedział w myśl tego, co okazywały listy i weksle, że są posłowie, którzy posługują się mandatami dla celów prywatnych; nie mówił wyraźnie o Wiącku, iżby brał pieniądze, tylko odczytał, że na wekslu Wiącek jest podpisany. Mimo to będzie prowadził dowód prawdy. Wobec słów skargi, że miał oświadczyć na zgromadzeniu, że Wiącek podpisał weksel na 11 tysięcy, zaznacza oskarżony, że mówił o dwóch wekslach: jednym na 2000, drugim na 1000 koron. Gdy się zaś oskarżonego na zgromadzeniu zapytano, ile go to kosztowało, aby te dwa weksle wykupić, powiedział, że 11 tysięcy koron.

Następnie domaga się oskarżony wezwania na świadków Izraela Kropfa z Rozwadowa i Józefa Wietschnera z Dukli na następujące okoliczności: Wiącek podpisał Wietschnerowi w restauracyi hotelu Belle-vue we Lwowie weksel za wyrobienie koncesyi szynkarskiej w tym celu, aby otrzymać pieniądze do spółki z Paduchem na założyć się mającą fabrykę dewocyonaliów. Wiącek miał wtedy powiedzieć do Wietschera: „Może pan dać pieniądze Paduchowi, my już koncesyę wyrobimy, będzie ona na pewne“. Następnie jednak Wietschner dowiedział się, że Paduch nie ma tak wielkich wpływów, zwrócił więc weksel, a Paduch użył tego wekslu u Golligera, — który też dał Paduchowi pieniądze.

Następnie obrońca i oskarżyciel przedłożyli wnioski o przesłuchanie całego szeregu świadków.

Dr Heski przedkłada w oryginale weksel na 2000 koron, podpisany przez Wiącka na dowód, że weksel ten pochodzi z czasu przed pierwszym listem Paducha do Golligera z 3 listopada i powołuje się na ten list; dalej na listy Wiącka do Osowskiego i jednego posła do Rady państwa na okoliczność, — w jaki sposób oskarżyciel prywatny zapatruje się na materyalne korzystanie z mandatu poselskiego. Dalej żąda Dr Heski przesłuchania Maizelesa ze Lwowa, właściciela hotelu „pod Czerwonym niedźwiedziem“ na dowód, że w jego hotelu Paduch załatwiał wszelkie interesy co do koncesyi szynkarskiej Golligera. Żąda dalej przesłuchania Golligera z Tarnopola. Domaga się także przesłuchania Juliana Dębińskiego na fakt, — że na jednym wekslu jest podpis Wiącka sfałszowany, a na drugim (na 2000) podpis Wiącka jest prawdziwy, oraz, że twierdzenia w listach Paducha są prawdziwe, iż Paduch brał pieniądze za wyrabianie koncesyj szynkarskich. Wnosi o odczytanie wszystkich listów Paducha, pisanych do Dębińskiego i Wiącka.

Zastępca posła Wiącka adw. Surowiecki prosi, aby nie dopuszczać do czytania listów. Wnosi dalej o przesłuchanie Paducha na dowód, że Paduch prosił Wiącka o podpisanie wekslu do Kasy. Mowca obszernie to przedstawia, przyczem oświadcza, że realność Paducha wystawiona była na licytacyę. Paduch otrzymać miał pożyczkę w Banku krajowym, ale jej nie zrealizowano, aż licytacya nie będzie cofniętą, na co potrzebował nowej pożyczki. Na tę nową pożyczkę otrzymał więc podpis Wiącka na sumę 2000 koron. Do tej sprawy znajduje się złożona u przewodniczącego kartka. Wiącek oświadczył, że sam był podpisany bez Golligera, a Paduch wziął od niego ten weksel. Dopiero poseł Stapiński w styczniu zwrócił mu uwagę, że wie o jego wekslach, jednym z podpisem sfałszowanym na 1000 K, a drugim z prawdziwym na 2000 K. Dr Surowiecki prosi więc o powołanie na świadka pp. Paducha, dyrektora Kasy zaliczkowej posła Adama i posła Stapińskiego.

Dr Surowiecki zaznacza następnie, że p. Wiącka bardzo zdziwiło to, co powiedział p. Stapiński, zażądał więc od Paducha wyjaśnień. Paduch wyjaśnił rzecz tak, że na weksel nie mógł dostać pożyczki w Kasie w Jaśle, wręczył go więc żydowi z Dukli, który miał mu pożyczkę wyrobić. Wtedy dostał się ten weksel w ręce Kanarka a ten dał go Stapińskiemu. Co do drugiego wekslu na 1000 K oświadczył Wiącek, że podpis jego jest podrobiony. Paduch wyjaśnił sprawę w ten sposób, że ponieważ prócz owych dwóch tysięcy potrzebował jeszcze tysiąca koron, posłał Dębińskiego do hotelu „Wanda“ we Lwowie, gdzie zwykle Wiącek mieszkał, z blankietem, aby go Wiącek podpisał. Dębiński powrócił z rzekomym podpisem i powiedział, że Wiącek weksel chętnie podpisał. Innym dowodom Dra Heskiego Dr Surowiecki się sprzeciwia, żąda jednak przesłuchania świadków cytowanych w skardze.

Obrońca Dr Heski oświadcza się odmownie co do żądań Dra Surowieckiego i chce przeprowadzić dowód kilku punktami z przytoczonych listów; żąda powołania, jako świadków posłów Ptasia i hr. Skarbka na okoliczność, że Dębiński dopiero w marcu przyznał się do podrobienia wekslu na 1000 koron.

Nastąpiło przesłuchanie świadków. P. Henryk Dudek, inżynier Wydziału krajowego, który był 14 lutego na wiecu, opowiadał różne szczegóły z przebiegu tego wiecu, na którym Kanarek oświadczył, że posłowie Wiącek, Fiedler i Paduch wyzyskują swoje stosunki poselskie na swą korzyść i za wynagrodzeniem wyrabiają koncesye szynkarskie. Zgromadzeni byli oburzeni przedstawionymi faktami, a p. Kanarek oświadczył, że dowody ich winy posiada w swojem ręku. Następnie zgłoszono na wiecu rezolucyę o udzielenie *votum* nieufności dla tych posłów. — Świadek nie chciał, aby potępiono p. Wiącka, do którego żywił pewne zaufanie, dlatego zgłosił rezolucyę, w której wiec upoważnia p. Kanarka do zwołania wiecu publicznego, na którym owi trzej posłowie wyjaśnić mają stawiane im zarzuty; jeżeli wina zostanie udowodnioną, będą wezwani do złożenia mandatów.

Na zapytanie oświadcza świadek, że p. Kanarek mówił o wszystkich trzech posłach, ale świadek ma to przeświadczenie, że skoro p. Wiącek ma mandat tarnobrzeski, chodzi głównie o niego, bo Paduch i Fiedler nic wyborców tarnobrzeskich nie obchodzą.

Szereg innych świadków zeznawał w tym samym mniej więcej duchu.

Wkońcu zeznawał świadek obrony Izrael Kropf, szynkarz z Rozwadowa, zaprzysiężony. Jeździł on do Lwowa w sprawie koncesyi szynkarskiej, tam spotkał się z Wietschnerem z Dukli, Paduchem i Wiąckiem. — Wietschnerowi oświadczyli obaj posłowie, że za pożyczkę 2000 K na fabrykę dewocyonaliów koncesya jest pewną. Poseł Wiącek weksel podpisał.

Po przesłuchaniu świadka sąd odroczył rozprawę, celem wezwania nowych świadków.

(Telegramy „Głosu Narodu“.)

Fałszerze weksli.

Tarnobrzeg. (T. B.) Sędzia przesłuchał wczoraj jeszcze Juliana Dębińskiego. Wnioskowi obrony na zaprzysiężenie sprzeciwia się oskarżyciel.

Swiadek oświadcza, że podpis Wiącka na wekslu na 1000 koron podrobił wspólnie z posłem Paduchem Sędzia każe to zanotować w protokole i oświadcza, że odnośny odpis protokołu odstąpi prokuratoryi.

Czekał na pieniądze, za które miał założyć fabrykę dewocyonaliów z pos. Paduchem. Przy podpisaniu wekslu na 2000 kor. przez posła Wiącka był obecny.

Na tem sędzia po godzinie 8-ej wieczorem odroczył rozprawę na dzień 3 kwietnia b. r.

Szykany pruskie.

Sądy pruskie w dwóch instancyach zawyrokowały, że „Zjednoczenie zawodowe polskie“ obejmujące zorganizowanych robotników polskich na całym obszarze państwa pruskiego, jest — organizacyą polityczną i podlega ograniczeniom przewidzianym dla towarzystw politycznych.

Wyrok dotyczący filii toruńskiej Zjednoczenia uzasadniono „samym faktem jej istnienia“, jej nazwą „Polskiego zjednoczenia“ i tendencyami, „które z ostatecznym celem oderwania dzielnic niemieckich zmierzają wyraźnie do przeciwdziałania wszelkim usiłowaniom, zdążającym w kierunku przyswojenia ludności polskiej istoty i usposobienia niemieckiego“.

Fakt, że w ustawie Zjednoczenia jest zastrzeżony charakter niepolityczny organizacyi, że zarząd bochumski w osobnej odezwie zawezwał towarzystwa do wyłączenia wszelkiej polityki ze swojej działalności, dla sądów pruskich nic nie znaczy, bo „cały rozwój Zjednoczenia i jego przeszłość historyczna uprawniają do przypuszczeń, nasuwanych już przez sam fakt istnienia takich towarzystw, że czynność ich, mimo zakazu wyraźnej i widocznej działalności politycznej, obracać się będzie dalej w kierunku politycznym“.

Miarodajnem dla sądu pruskiego nie jest ani zatwierdzony przez władze państwowe statut, ani też prawo, lecz jedynie osobiste uprzedzenie sędziów — słowem samowola zupełna. Na tej podstawie możnaby uznać jako „polityczne“ każde stowarzyszenie polskie, choćby filatelistyczne, lub zajmujące się hodowlą gołębi, bo przecież składa się z Polaków, a sędziom wolno przypuszczać, że jako Polacy, mają „tendencye“ przeciwniemieckie.

Oczywiście Zjednoczenie odwoła się do najwyższej instancyi, ale dwukrotny wyrok sądu zachodnio-pruskich jest doskonałą ilustracyą wymiaru szrawiedliwości pruskiej wobec ludu polskiego.

Także członków zarządu filii Zjednoczenia w Bismarkhucie na Górnym Śląsku pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, ponieważ nie zastosowali się do przepisów, które obowiązują stowarzyszenia polityczne. Prokurator uzasadnił charakter polityczny tej filii okolicznością, że „dąży do podwyższenia płac“. Proces w tej sprawie odroczono. Zdaje się, że władzom pruskim idzie o przeprowadzenie wielkiej akcyi przeciw polskiej organizacyi zawodowej wogóle, o poddanie jego filii pod przepisy o stowarzyszeniach politycznych, aby ograniczyć ich swobodę działania.

Ze stowarzyszeń.

Stowarzyszenie pracownic fabryki cygar w Krakowie odbyło onegdaj w sali „Domu Robotniczego“ swoje doroczne Walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale członków.

Przewodniczyła prezesowa p. Z. Popielowa. Z przedłożonego zgromadzeniu sprawozdania za rok ubiegły przez p. mecenasową Salomeę Carową dowiedzieliśmy się, że stowarzyszenie to naogół mało znane, rozwija bardzo szeroką i pożyteczną działalność między krakowskimi „cygarniczkami“.

Założone przed dziesięciu laty stowarzyszenie pracownic fabryki cygar rozwijało się z roku na rok zarówno pod względem liczby członków, jak i świadczeń dla stowarzyszonych.

Religijno-moralne swoje zadanie spełnia stowarzyszenie przez urządzanie rekolekcyi dla swych członków, wspólnych nabożeństw i nauk. Pod względem materyalnym zaś wielką korzyść dla członków przynosi kasa pożyczkowa, która udziela stowarzyszonym bezprocentowych pożyczek na bardzo dogodne spłaty. W roku ubiegłym udzielono koło 500 pożyczek w ogólnej kwocie 25.250 kor. Zwrócono pożyczek na kwotę 24.770 koron. Pozatem stowarzyszenie udziela biednym członkom zapomóg, stara się umieszczać ich dzieci w rozmaitych zakładach itd.

Istnieje też w stowarzyszeniu kasa drobnych oszczędności, w której złożono w roku ubiegłym koło 2000 koron. Ogólny obrót stow. wynosił w r. 1910 kor. 53325·49. Majątek zaś przeszło 17.000 kor.

Po sprawozdaniu p. Prezesowa przedstawiała zebranym program pracy na najbliższą przyszłość. A więc w najbliższym czasie powstanie w stow. szkoła gospodarstwa domowego, równocześnie krząta się Zarząd koło stworzenia nieznanej jeszcze w Krakowie instytycyi ogrodów robotniczych. Parcele pod takie ogródki stowarzyszenie już posiada.

X. M. Kuznowicz T. J. kurator stow. rozwijał program pracy religijno-moralnej, uwzględniając przytem poruszone już przez p. prezesową sprawy.

P. Holeksa mówił o potrzebie organizacyi zawodowej wśród robotnic tytoniowych.

Obecny skład Wydziału stowarzyszenia stanowią: O. Mieczysław Kuznowicz, kurator, prezesowa p. Zofia Popielówna, zastępczyni p. Wanda Boguszowa, skarbniczka p. Włodzimiera Szołayska, sekretarka p. Salomea Carowa, pp. Adela Dziewicka, Aniela Cieszyńska, Biskupska i Helena Warmińska, z członków zwyczajnych pp. Alojza Karpińska, Jadwiga Michalska, Aniela Sasorska, Marya Konopkowa, Zofia Pieprzycowa, Julia Siejak, Agnieszka Krawczyk i Joanna Palkierz. Członków liczy Stowarzyszenie 365.

Przyjaciele pokoju. W dniu 23 lutego b. r. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie tutejszego Tow. przyjaciół pokoju.

Obrady rozpoczęły się przywitaniem licznie zgromadzonych członków przez tymczasowego prezesa Dra K. Lubeckiego. Następnie przewodniczącym wybrano prof. Dra Napoleona Cybulskiego.

Jako następny punkt porządku dziennego złożył sekretarz tymczasowego zarządu Dr Sikorski sprawozdanie o założeniu krakowskiego Towarzystwa przyjaciół pokoju, poczem szambelan Dr Lubecki wygłosił odczyt o ostatnim kongresie w Stockholmie, który jak i następne referaty będzie drukowany w organie Towarzystwa, wychodzącym w Warszawie pt. „Ludzkość“.

W dalszym ciągu wygłosiła p. Salomea Chwatowa, oficer Akademii francuskiej, odczyt pt. „Wojna a dziecko“. Prelegentka przedstawiła zarazem wyjątek z listu Elizy Orzeszkowej, napisany w sprawie założenia Ligi pokoju w Warszawie i powołując się na pamięć o ś. p. Maryi Konopnickiej wezwała przy końcu niewiasty polskie do popierania Ligi pokoju. — P. Jordaensówna wygłosiła „Poezye o pokoju“ napisane przez Dra Lubeckiego, poczem wybrano do Zarządu p. Salomeę Chwatową, prof. Dr Cybulskiego Napoleona, szambelana Dra K. Lubeckiego, Tadeuszową hr. Łubieńską, redaktorkę p. Maryę Siedlecką, nadradcę sądu p. Mieczysława Szybalskiego i prof. Dra Bolesława Wicherkiewicza. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Lambertową, Langrodową i prof. Tondosową.

Do komitetu propagandy zaproszono pp. Drową Bogdanikową, mecenasową Carową, Dra Caro, Gołowską, Heggenbergera, Grabowskiego, prez. Lambertową, Langrodową, mec. Olearskiego, dyr. Sołtysika.

W końcu uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek szambelana papieskiego Dra Lubeckiego wziąć czynny udział w międzynarodowej wystawie pokojowej w Rzymie, która urządzona będzie w bieżącym roku.

(Wystawę pokojową urządzają Włosi celem uświetnienia 40 rocznicy zaboru Rzymu. *Przyp. Red.*).

Również na wniosek Dra Lubeckiego zamianowało walne zgromadzenie jednomyślnie i wśród oklasków Dra Józefa Polaka, prezesa warszawskiego Towarzystwa przyjaciół pokoju członkiem honorowym.

Na wniosek p. Świderskiej uchwalono dla kongresu pokojowego w Rzymie postarać się o treściwe przedstawienie naszych bezprzykładnych w historyi aneksyi pokojowych.

Na wniosek p. Rudnickiego uchwalono poprzeć przy każdej sposobności język Esperanto.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 53, zachód przypada o godz. 5 minut 44; długość dnia godzin 11 minut 51.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Jana Sark., pojutrze w piątek Gertrudy.

Związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej „Polonia“ w Wiedniu. W poniedziałek 20 b. m. odbędzie się w Wiedniu w sali hotelu de France uroczystość otwarcia nowozałożonego katolickiego Związku polskich akademików „Polonia“. Nowo utworzony Związek ma na celu

Z PAMIĘTNIKÓW SZYMONA TOKARZEWSKIEGO.

Ostatnie słowo.

2

Maksimenko dotrzymał słowa.

Nazajutrz prawie o świcie pojawił się w naszej izbie, ale z nosem spuszczonym na kwintę.

Pani „wcale nie rozumiejąca po rosyjsku“, rezydowała jeszcze w „petersburskiej gostinnicy, lecz zdobycie wiadomości o niej okazało się wprost niemożebnem.

Właściciel hotelu Tatar, Achmetko, jakkolwiek wedle zapewnień Maksimenki bardzo z nim poprzyjaźniony i nie mający przed nim tajemnic żadnych — tym razem odmówił wszelkich objaśnień, dotyczących owej przyjazdnej pani.

Służba również o tajemniczej podróżnej nie chciała rozmawiać, chociaż dziad przyrzekał sowitą nagrodę za każdy szczegół i nawet (o ile to było prawdą) conto dał pewną zaliczkę.

Przecież i to nic nie pomogło.

Maksimenko nie zdołał uchylić, ani rąbka tajemnicy, a tym niepowodzeniem był wielce zmartwiony i skonfudowany.

To pewno jaka księżna, albo kupcówna z tysiącznym majątkiem od rodziców swoich uciekła, po świecie losu swego szukać, albo kochanka gonić. I przed ludźmi się ukrywa, żeby zaś nie trafili na jej ślad.

Tak kombinował Maksimenko.

My zaś inne snuliśmy wnioski.

W owych czasach już niejedna Polka i niejedna Rosyanka śladem męża skazańca dążyła na Sybir.

Przypuszczaliśmy więc, że owa podróżna jest właśnie taką idealną kobietą, taką szlachetną, dobrowolną wygnanką, która na przybycie męża w Tarze oczekuje, aby dalszy pochód do katorgi, odbywać już łącznie z partyą, do której go włączono.

Oczywiście, tak mniemaliśmy, jest to dama z najlepszej sfery towarzyskiej i dlatego unika ciekawości gawiedzi i przed natrętami się ukrywa.

To bardzo rozumnie i słusznie.

Bądź co bądź postanowiliśmy się z tą panią niezwłocznie zapoznać.

Tedy, z Karolem Bogdaszewskim, który miał nam ciceronować, we czterech wybraliśmy się do owego petersburskiego hotelu.

Było to wielkie, brudne domisko, z nieodzownym „kabakiem“*) ze sklepem różności i kilku zabudowaniami gospodarczemi, tworzącemi czworobok, wokoło głównego budynku, gdzie mieściły się pokoje dla gości przyjezdnych i miejscowych, którzy szukali rozrywki w „kabaku“.

Tych ostatnich widać zebrało się sporo i to wesołych, gdyż z daleka już było słychać bałabajkę, przyśpiewki i gwar licznych głosów.

W stajni też było pełno koni, tarantasów, kibitek, a przez bramę domu na rozścież otwartą ujrzeliśmy dwóch osobliwych pilnowaczy: niedźwiedzia i wilka.

Ci dwaj czworonożni stróże każdego wpuszczali do hotelu, lecz nikt z obcych wyjść nie mógł, tylko ci, których wyprowadzał ktoś ze służby, albo sam gospodarz.

Z osobami znajomymi Misza niedźwiedź i Szaszo wilk witali się, wyszczerzając kły, co miało być objawem wielkiej przychylności i zadowolenia. Dla urozmaicenia sobie czasu Misza wdrapywał się na wysoki słup, z którego się zsuwał z wielką zręcznością.

Karol Bogdaszewski rozkazał przywołać gospodarza.

Zapytany o ową damę, która przed paru dniami przyjechała z daleka i stanęła w petersburskim hotelu — Tatar Achmetko dawał odpowiedzi niejasne, dwuznaczne, bałamutne i wymijające. Przyczem błyski niepokoju przelatywały w jego ciemnej płaskiej twarzy, w małych ukośnych oczkach zapalały się płowe ogniki... To wszystko było podejrzane.

*) „kabak“ — szynkownia.

Karol Bogdaszewski powiedział, że owa podróżna jest jego rodaczką, której przybycia oczekuje oddawna, że widzieć się z nią chce i musi, a jeśli Achmetko natychmiast nie zaprowadzi nas do tej pani — udamy się do policyi.

Przyparty do muru Achmetko, poprowadził nas w głąb domostwa, mówiąc, że owa podróżna przyjechała już słaba, że z dniem każdym stan jej zdrowia pogarszał się i w tej chwili jest już bardzo chorą.

— Czemuż nie wezwaliście lekarza — zapytał Karol.

— Bo nie chciała, nie kazała. A czemu, to ja nie mogę wiedzieć — odparł Achmetko.

Ociągając się jeszcze, biadając nad kłopotami i przykrościami, na które jako właściciel „gostinnicy“ bywa narażony, prowadził nas Tatar, przez istny labirynt korytarzyków, zakamarków, krętych schodków, wysokich schodów aż do bocznej przybudówki.

Tu wyprzedziwszy nas, zatrzymał się przed drzwiczkami i wskazując na mnie, rzekł:

— Tutaj!

Karol Bogdaszewski zapukał lekko. Mocniej zapukał powtórnie i po raz trzeci... Żaden głos, żaden ruch, żaden szelest najlżejszy, nie doleciał z poza tych drzwi zamkniętych.

— Nie wyszła? — zapytał gospodarza.

Ten potrząsnął głową przecząco.

— Nie! Powiedziałem wam przecie, że chora jest, nie wychodzi wcale, wcale się nie podnosi z posłania.

— Tembardziej musimy ją widzieć. Nie ma co się wahać, ani namyślać.

— Naturalnie! Idź ty, Karolku, na pierwszy ogień — rzekłem — jesteś ubrany po europejsku, my zaś w naszych katorżniczych kostyumach, wyglądamy niby brygandy, mogłoby się biedactwo przestraszyć.

— Racya! — roześmieli się wszyscy.

Bogdaszewski ostrożnie uchylił drzwi, wszedł — przymknął je za sobą równie ostrożnie.

Niebawem wypadł na korytarzyk...

— Chodźcież, chodźcież prędko! przyzywał nas gestem i głosem bardzo zmienionym.

Weszliśmy...

W izdebce, czyli właściwie, w niskiej mansardzie, słabo oświetlonej okrągłem okienkiem, umieszczonem w dachu — na łóżku zasłanem wykwintną pościelą, spoczywała kobieta.

Młodą była.

Jej długie, jasne warkocze, zwieszały się rozplecionemi i zwichrzonemi końcami dotykając podłogi. Poprzez lekką kołdrę widać było kontury szczuplutkiej i wysokiej postaci.

Kobieta widocznie była bardzo ciężko chorą. O silnej gorączce świadczyła jej rozpalona głowa, nieruchomo spoczywająca na poduszkach, jej rozpłomienione oczy, pałająca twarz delikatna i przecudna, jej rozpalone ręce, które na purpurowem tle atłasu, wydawały się, jak rzeźby z alabastru.

Była nieprzytomna zupełnie.

Przemawialiśmy do niej po polsku, po francusku, po rosyjsku.

Nie odpowiadała, ani jednym wyrazem, oczywiście nic nie rozumiejąc, nie zdając sobie sprawy, z tego co się wokoło niej dzieje.

— Ależ tu najgwałtowniej potrzebna pomoc lekarska — zawołał Bogdaszewski.

— Adamie — zwrócił się do Kłosowskiego — leć po doktora Muraskowa. Jeśli go w domu nie zastaniesz, to w oficerskim klubie znajdziesz go niezawodnie. Wsadź dziada w tarantas i dostaw no go tu co rychlej.

Kłosowski wybiegł, my tymczasem rozglądaliśmy się po mansardzie, usiłując odgadnąć kim jest owe cudne młodziutkie stworzenie, które losy tragiczne aż do tej ziemi północnej przygnały, a traf chore, — bezradne, bezprzytomne oddał pod opiekę wygnańców — pod naszą opiekę.

Że należała do wyższych sfer społecznych świadczył jej cały wygląd, świadczyła wytworność jej prawdziwie zjawiskowej urody.

Kobieta uboga nie mogłaby też posiadać pościeli, równie kosztownej i wykwintnej jak ta, którą miała chora.

Kiedyśmy deliberowali nad tą żywą zagadką, Oleś Grzegorzewski, który tymczasem myszkował po mansardzie, lustrując wszystkie jej kąty, nagle z z niezamiecionej podłogi podjął jakiś drobny przedmiot... Był to duży sukienny szkaplerz, a nim, błękitnym jedwabiem były wychaftowane wyrazy:

„Najświętsza Panno Częstochowska! prowadź Jadwisię po tej ciernistej drodze, którą sobie obrała“.

Tajemniczość otaczająca chorą zaczynała się cokolwiek rozjaśniać, w kwestyi najbardziej nas interesującej: ta przecudna kobieta była Polką, gdyż ten szkaplerz był jej własnością, jej bezsprzecznie. Nikt z miejscowych ani czcił, ani nosił takich świętości, a żaden rodak przez Tarę w tych czasach nie przejeżdżał, w tej „gostinnicy“ się nie zatrzymywał. Zamieszkali tutaj bracia Polacy, byliby przecież o tem wiedzieli.

Więc naszą sympatyę dla chorej spotęgowała jeszcze ta okoliczność, że ono biedactwo było naszą współrodaczką.

Karol Bogdaszewski zaprojektował, że zaraz po wizycie lekarza, przeniesie chorą do innego dogodniejszego mieszkania, niźli ta mansarda, w brudnym syberyjskim zajeździe, gdzie dniem i nocą panowały hałasy i wrzaski pijackie i niechlujstwo w najwyższym stopniu, gdzie z każdej izby, z każdej ścianki, z każdego zakątka wydzielały się nieznośne fetory, wprost zabójcze dla kobiety wykwintnej i do podobnej atmosfery nie nawykłej.

Nieprędko Adam Kłosowski sprowadził doktora Muraskowa.

(Dokończenie nastąpi.)

pielęgnowanie katolickich przekonań uczuć patryotycznych wśród członków i obronę tychże w życiu publicznem. W ten sposób stwarza Związek nowe środowisko myśli narodowej i katolickiej wśród młodzieży polskiej, rozproszonej na obczyźnie i szukającej podobnego oparcia. *K. Smolka*, przewodniczący, *Józef Musielewicz*, sł. fil., sekretarz Związku.

Społeczeństwo polskie powita z zadowoleniem tę nową organizacyę młodzieży katolickiej. Stosunki wśród polskich akademików w Wiedniu nie były dotąd zdrowe, młodzież ulegała tam prądom wolnomyślnym, panującym zarówno w kollegium profesorskiem, jak i wśród studentów niemieckich. Ostatnio zgromadzenie „Ogniska", grupującego w sobie większość polskich akademików w Wiedniu, wyraziło sympatyę socyalistom i żydom, strajkującym na Uniwersytecie krakowskim. Dlatego dobrze się stało, że powstaje w Wiednin „Polonia" katolicka, oby weszła w ślady „Polonii" krakowskiej i oby rosła szybko w zasługi i w członków. Jeżeli odrazu znalazło się kilknastu akademików, gotowych do przyjęcia programu „Polonii", to nie należy mieć obawy o przyszłość tej sympatycznej organizacyi, której życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Z trybunału państwa. Na opróżnione przez śmierć Dr Madeyskiego stanowisko członka Trybunału państwa uchwaliło Koło polskie zaproponować na pierwszem miejscn wiceprezydenta Izby poselskiej, Dra Stanisława Starzyńskiego, na drugiem miejscu prezydenta wyższego sądu kraj. w Krakowie Dr Hausnera, na trzeciem profesora Uniwersytetu lwowskiego, Dra Augusta Balasitsa.

Kraków, dnia 15 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek. Na porządku dziennym znajduje się między innymi wniosek o odstąpienie Izbie rękodzielniczej części gruntu miejskiego przy ul. Zyblikiewicza (akuratnie przed wyborami!), dalej wniosek w sprawie powołania do życia komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego w Krakowie i okolicy, jako organu doradczego Rady miejskiej, wniosek o pomnożenie urzędników i służby miejskiej straży pożarnej, o rozszerzenie sieci telegrafu pożarnego na nowe dzielnice Krakowa, o przyznanie subwencyi OO. Bonifratrom i wreszcie wnioski w sprawie restauracyi wieży maryackiej i domostw przy kościele św. Idziego.

Co do ostatniej sprawy, to można uważać za pewne, że domostwa przy kościele św. Idziego zostaną utrzymane. Weszły tu bowiem w grę wpływy bardzo doniosłe. Rada i p. Prezydent zapewne ulegną. Byliśmy zawsze zdania, że te starożytne pamiątki budownictwa polskiego należy zachować.

Podziękowanie. Tym wszystkim łaskawym, którzy nam ofiarowali piękne lub pożyteczne fanty lub w inny sposób dopomagali do udania się Loteryi Dobroczynności — składamy najszczersze podziękowania. Prezesowa: *Andrzejowa Potocka.* Wiceprez.: *Antoniowa Potocka, Marya Retingerowa.*

Trzeci most na Wiśle. Sprawa zawalonego nowego mostu na Wiśle znowu poruszyła krakowską prasę. Niektóre dzienniki doniosły o rozpoczęciu wydobywania części mostu, o pomocy, dostarczonej przez oddział pionierów itp.

Sprawa ta w rzeczywistości przedstawia się w ten sposób, że jak długo ministerstwo robót publicznych nie wyda swego pozwolenia, stan, w jakim się zawalony most obecnie znajduje, nie może ulegać żadnym zmianom. Komisya bowiem ministeryalna, która badała most, poczyniła pewne zastrzeżenia. Decyzyi ministerstwa wyczekuje przedsiębiorstwo budowy w najbliższych dniach, a tymczasem poczyniono wszelkie potrzebne przygotowania do rozpoczęcia robót. W sprawie tej bawi obecnie poseł inżynier Zieleniewski w Wiedniu.

Co do pomocy wojskowej, to oczywistem jest, że o robotach pionierów nie ma mowy nawet. Ponieważ jednak przy wydobywaniu tak ciężkich konstrukcyi potrzebne są silne, ciężkie pontony, zwrócił się poseł Zieleniewski do władz wojskowych z prośbą, o wypożyczenie pontonów wojskowych — i jest nadzieja, że za pewną opłatą za wypożyczenie uzyska przychylne załatwie swej prośby.

W sprawie ruchu pociągów na linii Kraków — Kocmyrzów. Otrzymujemy następujące pismo:

Linia kolei Kraków—Kocmyrzów, mimo znacznie w ostatnich czasach zwiększonej frekwencyi nie zadawalnia podróżnych.

Jak wiadomo przeważna część pasażerów tej linii pochodzi z za kordonu. Ponieważ jednak władze rosyjskie po godzinie 6 wieczorem nie wpuszczają nikogo w obręb swojego terytoryum, a ostatni pociąg ku granicy kocmyrzowskiej odchodzi z Krakowa o godz. 7 50 wieczór przeto i pasażerowie z Król. Polsk. nie korzystają z niego i pociąg świeci pustkami.

Ze względów więc wygody publiczności, jakoteż ze względów coraz więcej rozwijającego się ruchu na tej kolei publiczność zwraca się do dyr. kol. z prośbą o przesunięcie czasu jazdy szczególnie ostatniego pociągu przynajmniej na godz. 5 popoł.

Krakowska Spółka Tramwajowa przysyła nam następujące sprostowanie na zasadzie § 19 ust. pras:

Odnośnie do notatki kronikarskiej umieszczonej w „Głosie Narodu", wydanie wieczorne z dnia 13 bm. pod tytułem „Dyetaryusze Magistratu", dyrekcya Spółki tramwajowej uprasza o sprostowanie, iż nie jest prawdą, jakoby Pan prezydent Dr Leo był superarbitrem Spółki tramwajowej i pobierał za tę czynność 4000 K rocznie. Natomiast prawdą jest, że Pan prezydent Dr Leo według kontraktu Spółki z Gminą, ma zastrzeżone prawo losowania superarbitra w razie niezgody sędziów polubownych co do wyboru superarbitra i za tę czynność nie pobiera żadnego wynagrodzenia.

Z poważaniem *Krakowska Spółka Tramwajowa*

Dyrektor: (podpis nieczytelny).

Nadmienić musimy, że notatka sprostowana była nadesłana i umieszczona jako komunikat „Wydziału dyetaryuszy Magistratu krakowskiego".

W obronie młodzieży. Wobec jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej przypominamy uchwałę ostatniego wielkiego wiecu przeciw uroszczeniom szynkarzy, wzywającą Radę miasta, aby ta idąc za przykładem Rady miejskiej lwowskiej zakazała szynkarzom wydawania młodzieży nieletniej trunków alkoholowych, jakoteż zabroniła młodzieży nieletniej grywania w lokalach publicznych (kawiarniach, restauracyach i szynkach) w bilard i karty.

Mamy nadzieję, że nasza Rada miejska spełni swój obywatelski obowiązek i uchwałę podobną poweźmie dla dobra młodego pokolenia — coraz bardziej gangrenowanego przez szynki, karty i rozmaite podejrzane lokale.

J. S.

Koncert Ernesta Dohnanyiego. Jutrzejszy przedostatni wieczór abonamentowy Dyrekcyi koncertów wypełni w całości Ernest Dohnanyi, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, występujący w Krakowie po raz pierwszy. Program, który świetny artysta wybrał na wieczór jutrzejszy jest następujący: 1) Bach: Suita angielska Nr 3. 2) Beethoven: Sonata Op. 57 (Appassionata). 3) Schumann: Kinderscenen. 4) Dohnanyi: Cztery rapsodye. Resztę biletów sprzedaje kasa Starego Teatru.

Wieczór muzyczny. Dnia 12 bm. odbył się staraniem sekcyi muzycznej Stow. nauczycielek VIII wieczór uczenic pań, należących do Stowarzyszenia. Mimo, że w tym dniu pełno było zabaw dla młodzieży, sala Stowarzyszenia wypełniła się po brzegi doborową publicznością, która serdecznymi oklaskami darzyła młodociane produkcye.

Nauczycielki muzyki p. p. Cholewiczowa, Pierzchalska, Machowa, Mecnarowska, Pollakówna, Szymusikowa, przedstawiły szereg uczenic: pp. Szczepańską, Bochnakównę, Rakiszównę, Miksteinównę, Peterównę, Machównę, Złowocką, Kucharską, Żurawską, Krauzównę, które bardzo starannie i z widocznym postępem odegrały szereg utworów wartościowych.

Wieczorek urozmaicony był śpiewem dwóch młodziutkich amatorek pp. Tylkównej i Dutkowskiej uczenic p. Heumanównej oraz wdzięczną grą na skrzypcach p. Capównej, uczenicy prof. Wierzuchowskiego.

Czysty dochód z tych wieczorków przeznacza się na fundusz emerytalny dla sędziwych nauczycieli muzyki.

Wystawa „Sztuki". W marcu urządza „Sztuka" krakowska doroczną swą wystawę w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. plac Szczepański 4. Vernissage wystawy odbędzie się w sobotę dnia 18 marca o godz. 11 przedpołudniem. Otwarcie zaś wystawy dla publiczności nastąpi w niedzielę o godzinie 10-tej rano.

IX Koło T. S. L. im. „Król. Jadwigi" w dalszym ciągu urządza odczyty w każdy czwartek. Dnia 9 marca Dr Poźniak mówił o hygienie w obec dziecka. Dnia 16 b. m. we czwartek o godz. 5popoł. mówić będzie Wp. Spławińska na temat: „Dom i szkoła, jako wychowawcy dziewcząt". Temat nadzwyczaj ważny i doniosły powinien zgromadzić wielką ilość słuchaczy. Wstęp wolny.

Z „Polonii". We czwartek o godz. 5·30 popołudniu wygłosi w „Polonii" (plac Maryacki L. 7, I p.) szambelan Dr K. Lubecki odczyt pt. „Ludwik Królikowski". Odczyt ten, wygłoszony przed paru dniami w Towarzystwie filozoficznem wzbudził wielkie zainteresowanie. Wstęp dla członków „Polonii" 20 hal., dla gości 40 hal.

Samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj w południe znalazła służba na cmentarzu rakowickim jakiegoś blisko 30-letniego mężczyznę, leżącego pomiędzy grobami z przestrzeloną skronią. Zawezwane natychmiast Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć; kula przeszła przez mózg i wyszła lewą skronią. Na miejsce wypadku przybyła również policya, celem przeprowadzenia dochodzeń. — Denat trzymał w jednej ręce rewolwer, w drugiej kartkę następującej treści: „Jestem Ludwik Morawski, urzędnik fabryki Kuldszyńskiego w Sosnowcu; proszę łaskawie zawiadomić firmę. Koszty pogrzebu będą pokryte przez moją rodzinę; upraszam o niedokonywanie sekcyi".

Prócz tego znaleziono przy samobójcy papierośnicę i pugilares z drobną kwotą pieniężną; ubrany on był w bronzowe ubranie i zarzutkę w kraty, oraz popielatą czapkę sportową.

Ś. p. Morawskiego widziano od dwóch dni, błądzącego po cmentarzu. Na służbie cmentarnej robił wrażenie chorego na rozstrój nerwowy. W tem też leży zapewne powód rozpaczliwego kroku. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Coś więcej, niż jupe culotte. Wczoraj wieczorem po linii A—B przechadzał się w tłumie publiczności młody żołnierzyk artyleryi w paradnym mundurze. Zachowanie się jego było jednak niezbyt żołnierskie, oficerom kłaniał się całkiem „nie po formie", a niektórych nawet nie spostrzegał. To też po pewnym czasie znalazł się pewien srogi porucznik, który tego źle wyedukowanego artylerzystę odprowadził na odwach. Tutaj jednak przy spisywaniu protokołu pokazało się, że ów artylerzysta należy do.. płci pięknej! Po stwierdzeniu przez policyę tożsamości panny, odesłano energiczną propagatorkę stroju męskiego dla kobiet do domu...

Jupe culotte w cyrku Edison. Od dnia 17 do 23 b. m. włącznie nowy doborowy program, na który złożą się pouczające zdjęcia z natury „W stolicy nad modrym Dunajem", „Święto ryżu w Tokio", „Fabrykacya lalek w Paryżu". Atrakcyą programu będzie, jak zawsze Żurnal Pathego — aktualny i pouczający przegląd wypadków ostatniego tygodnia w dziedzinie polityki, sportu, sztuki i t. d.

„Clou" Żurnalu Pathego stanowią oryg. zdjęcia ostatnich mód paryskich *„jupe culotte"* na wyścigach i ulicach Paryża.

Ze Stow. nauczycielek. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 26 marca br. o godz. 4 popoł. w Czytelni Stowarzyszenia przy ul. Karmelickiej l. 36, I p. Porządek dzienny jest następujący:

1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału, 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej, 5) Wybór prezesowej, dwóch wiceprezesowych i połowy członków Wydziału, 6) Wybór komisyi kontrolującej, 7) Wnioski i interpelacye.

Zjazd koleżeński. Podpisani upraszają kolegów, którzy w r. 1901 ukończyli czwarty kurs c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie o zgłoszenie się do dnia 20 kwietnia b. r. pod adresem jednego z komitetowych, co do swego udziału w zjeździe koleżeńskim, odbyć się mającym w dniu 5 i 6 lipca b. r.

Komitetowi: J. Gniewek Dąbrowa p. Trzciana, S. Lityński Dojazdów p. Kocmyrzów, K. Merklinger Łukawiec p. Strażów, T. Świetlik Głogów ad Rzeszów.

Akademicka Sodalicya Maryańska ogłasza, że jej sekretarz urzędujący we wtorki i soboty od godziny 2.30 do 3·30 popoł. w sali Sodalicyjnej przy placu Maryackim (brama na prawo od głównych drzwi kościoła św. Barbary), udziela wszelkich informacyi o sprawach Sodalicyi nowo wstępującym, jak też chcącym zapoznać się z działalnością Sodalicyi. Członków swych zawiadamia Sodalicya, że w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się miesięczne Nabożeństwo w kaplicy Sodalicyjnej, a w poniedziałek 20 b m. o godz. 8 wieczór zebranie towarzyskie w sali przy ul. Siennej 5.

Akad. Koło „Straży Polskiej" urządziło w Podgórzu w ubiegłą sobotę (dn. 11 b. m) w szkole wydziałowej męskiej, odczyt p. Bol. Rozmarynowicza: „O bojkocie towarów pruskich i przemyśle krajowym w Galicyi", ilustrowany przeźroczami przedstawiającemi różne fabryiki krajowe.

Podobny odczyt urządzony zostanie we czwartek dn. 16 b. m w szkole ludowej w Podgórzu o godz. 4 popoł. (dla uczniów) w piątek dn. 17 b m. odbędzie się zaś w „Domu robotniczym" przy ul. św. Tomasza o g. 8 wieczór. Wstęp 20 hal.

Odczyt wygłosi p. Bol. Rozmarynowicz objaśnień dokona p. Fran. Kociołek Zaznaczyć wypada, że odczyt piątkowy jest publiczny, a zatem spodziewać się można, że publiczność krakowska zechce się bliżej zapoznać z przemysłem krajowym i że odczyt zgromadzi pokaźną jej liczbę.

Upadek z wysokości III piętra. Wczoraj opatrzyło Pogotowie ratunkowe 47-letniego Michała Radziszowskiego z Radziszowa, który w fabryce Halperna spadł z rusztowania III piętra i doznał bardzo silnych potłuczeń i wstrząsu. Nieszczęśliwego w bardzo niebezpiecznym stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Doliniarz. Aresztowano wczoraj 18-letn. Stefana Szucha z Podgórza, który ukradł roznosicielowi węgli Janowi Ptakowi portmonetkę z kwotą przeszło 25 koron.

Nieuczciwa służąca. 18-letnia Zofia Pisarska, służąca u p. Kunegundy Dybasowej, skradła swej chlebodawczyni znaczną ilość garderoby, poczem uciekła ze służby i ukrywała się w mieście pod fałszywem nazwiskiem. Wczoraj policya wpadła na trop nieuczciwej służącej i osadziła ją „pod telegrafem".

Gumowe obcasy spodobały się w fabryce obcasów na Kazimierzu dwom andrusom 18-letniemu Franciszkowi Migaczowi i 12-letniemu Janowi Żyznomirskiemu więc bez zgody właściciela zabrali je. Małoletnich złodziei aresztowano.

Pogoda. Dnia 14-go marca termometr doszedł od — 0·2 do + 9·8 C., barometr wahał się.

Dnia 15 marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 732 5 mm., termometru + 2·6 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

O kolej Brzozów—Krosno. Z Brzozowa piszą nam:

Wprawdzie wyrzekł kiedyś jeden z naszych posłów, że na wiecach kolei się nie budnje, to jednak zagrożeni w sprawie połączenia kolejowego Brzozowa wiecem w Pilznie, zmuszeni byliśmy podobne zgromadzenie do Brzozowa zwołać. Tu dowiedzieliśmy się najpierw z ust posła Dra Białego, że budowa linii Jasło Dębica nie tylko wcale od budowy naszej kolei nie zależy, lecz owszem jest pewną i nikt jej najmniejszych przeszkód czynić nie myśli. Uspokojeni więc na duchu, że naszą sprawą nikomu krzywdy nie wyrządzimy poczęliśmy się zastanawiać nad sprawą trasy. Przed laty bowiem pragnął nas Wydział krajowy uszczęśliwić koleją do Rymanowa, którąby się kończyła we Wróbliku, a zaczynała w Humniskach i przeszłaby w czterokilometrowej odległości od naszego miasta. Otóż zgromadzenie interesentów jednomyślnie się oświadczyło za połączeniem Brzozowa z Krosnem i postanowiono zgodnie i w porozumieniu obu miast projekt ten jaknajrychlej urzeczywistnić.

W opisanym wiecu wzięli udział posłowie Dr Biały pp. Gorayski, Starowieyski, Skrzyński, a telegraficznie swój akces do uchwał powziętych na wiecu nadesłali JE. X. biskup Pelczar, oraz posłowie Stapiński, Jabłoński i Dr Czaykowki.

Wyniki spisu ludności w Rzeszowie. Ostateczne obliczenie dokonanego spisu ludności w Rzeszowie dało następujące wyniki:

Ogólna liczba ludności obecnej w dniu 12 grudnia 1910 wraz z załogą wojskową wynosiła 23.688 osób. W porównaniu z poprzednim spisem ogólny przyrost ludności wynosi 3630, tj przeszło 18 procent. Gdy się weźmie w rachubę 877 osób nieobecnych chwilowo lub stale, które jednak w myśl przepisów zostały wciągnięte do spisów i od niej potrąci się cyfrę 481 ludności obecnej czasowo, — otrzyma się cyfrę rzeczywistą ludności Rzeszowa wynoszącą 24.084.

Mężczyzn wykazuje spis 12.584, kobiet 11.104. Pod względem wyznań dzieli się ludność następująco: rzymsko-katolickiej 13.872, grecko-katolickiej (tu należy głównie załoga wojskowa) 951, mojżeszowej 8785, reszta przypada na inne wyznania. W porównaniu z ostatnim spisem ludności nastąpił wzrost u ludności wyznania rzymsko-katolickiego o 13·7 procent, mojżeszowego o 19·8 procent, czyli żydzi wzrośli o 6·1 procent więcej, niż ludność rzymsko-katolicka.

Co do używania języka potocznego ludność dzieli się następująco: językiem polskim posługuje się 22.158 osób, ruskim 694, niemieckim 454, czeskim 101.

Ze świata.

Odkrycie teologa. Dziennik węgierski „A Nap„ donosi o rzekomem kapitalnem odkryciu naukowem profesora teologii w Granie Dra Gustawa Pecsi, który usiłuje zachwiać nietylko prawo Newtona, lecz teorye astronomiczne i przyrodniczo-naukowe, wskazując przytem całkiem nowe perspektywy. Jak oświadcza sam prof. Pecsi koła naukowe węgierskie zachowują się względem niego niedowierzająco, natomiast od uniwersytetu rzymskiego otrzymał wezwanie zapraszające go do przybycia na międzynarodowy kongres przyrodników, mający się odbyć w Bolonii pomiędzy 8—14 kwietnia. Prof. Pecsi udaje się na ten kongres w celu przedstawienia swej teoryi.

Wstrząsająca tragedya wydarzyła się ostatnimi dniami w Berlinie. Pewien furman nazwiskiem Runge został uwięziony pod zarzutem znęcania się nad żoną i dziećmi. W sobotę rozeszła się pogłoska, iż Runge zbiegł z Moabitu, a wiadomość ta przeraziła do tego stopnia żonę jego, że ta ulegając panicznemu strachowi przed zemstą męża nad nią i dziećmi, postanowiła otruć dzieci i siebie samą sinkiem potasu. — W tym celu zmieszała z kawą truciznę, przyniesioną dawniej jeszcze przez męża i dała ją do wypicia najprzód najmłodszemu synkowi. Chłopiec zmarł natychmiast, a to samo spotkało i drugie dziecko.

Najstarsze 7-letnie dziecko broniło się od wypicia napoju wszelkiemi siłami, widząc zgon młodszego rodzeństwa, lecz szalona matka wlała mu do ust siłą kawę z trucizną i zmusiła go do przełknięcia tejże. W ostatniej chwili nieszczęśliwa kobieta porzuciła myśl samobójstwa i udawszy się do swej siostry opowiedziała jej ze spokojem o strasznym swym czynie. Następnego dnia powróciwszy do mieszkania, pożegnała zwłoki dzieci, przywdziała żałobę i zgłosiwszy się na policyę opowiedziała monotonnym głosem o otruciu dzieci. Urzędnicy policyjni byli z początku przekonani, że mają do czynienia z obłąkaną, lecz wkrótce sprawdzili, że mają przed sobą prawdziwą trucicielkę własnego potomstwa.

Kiedy jej oznajmiono, że mąż jej znajduje się w więzieniu i że obawa przed nim była nieuzasadnioną, nie chciała temu wierzyć, gdy zaś przytoczono jej na to dowody, straciła przytomność, popadłszy przedtem w długotrwałe omdlenie.

Nekrologia. (Przedwczesny zgon). — W niezwykle smutnym obrzędzie pogrzebowym uczestniczyły dnia 28 lutego b. r. w Rajczy (powiecie żywieckim) tysiączne rzesze parafian, okolicznej inteligencyi, krewni i znajomi, którzy na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzali zwłoki przedwcześnie zgasłego, nieodżałowanej pamięci kapłana X. Michała Janowskiego.

Strasznym ciosem dotkniętym rodzicom towarzyszył żal powszechny, ponieważ śp. X. Michał Janowski, otrzymawszy zaledwo w lipcu ubiegłego roku święcenia kapłańskie w 22 roku życia, młodzieniaszek prawie, społeczeństwa, z którego wyszedł nadzieja, a zawodu kapłańskiego chluba prawdziwa, do niedawna jeszcze dobrem cieszący się zdrowiem, padł ofiarą gorliwego pełnienia obowiązków i zginął jak żołnierz na posterunku, nabawiwszy się zaraźliwej choroby, która tak młode życie złamała.

Mieczysława Kupcówna, uczenica II A klasy Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, zmarła dnia 14 bm. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. o godz. 3 popołudniu z domu przy ul. Basztowej L. 3. Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele św. Anny dnia 16 o godz. 8 rano.

Ś. p. Kupcówna należała do najwzorowszych uczenic Zakładu, odznaczała się nadzwyczajną pilnością i sumiennością w spełnianiu obowiązków. Śmierć jej to wielka strata dla stroskanej rodziny, Zakładu i społeczeństwa.

Dzisiaj zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie X. Józef Hajda, proboszcz z Grojca.

W Starym Sączu zmarł dnia 5 bm. Jan Niepokoy c. k. oficyał sądowy, mając lat 37. Był to człowiek powszechnie lubiany i szanowany dla prawości charakteru i wielkich zdolności. Pogrzeb odbył się dnia 7 bm. przy udziale miejscowego duchowieństwa, Sokołów, sądu i licznej rzeszy wiernych. Kondukt prowadził brat zmarłego X. Stanisław Niepokoy, proboszcz i dziekan w Szalowej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie,

Środa. „Legenda z Brynu".
Czwartek. „Wesele".
Piątek. „Król". kom. w 4. aktach.
Sobota. „Hipolytos-Fedra".
Niedziela popoł. „Szklana góra".
Niedziela wieczór. „Hipolytos-Fedra".
Poniedziałek. „Książę małżonek".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek. „Krowoderskie zuchy".
Piątek. „Krowoderskie zuchy".
Sobota. „Sprawa kobiet".

Kronika literacko-artystyczna.

Leoncavallo pracuje nad nową operą p. t. „Prometeusz". Libretto pisze Collantti, który opóźnił się z zamówionym tekstem. „Prometeusz" ma być wyzwolonym przez miłość kobiety, która zwalcza Zeusa-Siłę. Twórca „Pajaców" miał oświadczyć pewnemu dziennikarzowi, iż postawił sobie za zadanie pogodzenie i zjednoczenie nowoczesnej orkiestracyi z tą linią melodyi, jaka została przekazaną przez sztukę jego ojczyzny. Dążenie to ma być uwidocznionem szczególnie w operze „Maja", która ma być wystawioną niebawem w Berlinie. Leoncavallo zapewnił przytem, iż pozostawał zawsze wiernym tej myśli, stanowiącej zarazem jego program i że wyrazem tej idei są właśnie „Pajace". Pragnę zawsze mówić tylko o ludziach i tylko o ludziach. To co jednak nazwać można muzykalno-ludzkiem — jeśli wolno mi tak się wyrazić — to właśnie uczucie".

Morderstwo polityczne.

Sprawa Trudnowskiego.

Dzień pierwszy.

Po dłuższej przerwie rozpoczęła się dzisiaj przed sądem przysięgłych rozprawa, odroczona przed kilku miesiącami, przeciw zabójcy śp. Rybaka, Trudnowskiemu i domniemanemu wspólnikowi jego Sadowskiemu. — Pierwsza rozprawa odbyła się, jak wiadomo, 24 listopada ub. r.

Akt oskarżenia obecnej rozprawy pozostał ten sam, co przy pierwszej rozprawie. Rozszerzono jedynie materyał śledztwa. Rozprawie przewodniczy radca Jasiewicz, jako wotanci, zasiadają radcy Obtułowicz i Niklewicz, oskarża prokurator Dr Wajda, broni adwokat Dr Marek, stronę poszkodowaną t. j. rodzinę Rybaka zastępuje adwokat Dr Szalay. Jako rzeczoznawcy rusznikarze, zasiadają pp. Stubner Wilhelm i Bolesław Wamecki.

O godz. 9 rano wylosowano ławę przysięgłych, w skład której wchodzą pp. Sikorski Karol, Woyczyński Roman, Zaba Jan, Tomiński Ignacy, Rzymek Franciszek, Bie-

AUGUST CIESZKOWSKI

*** 1814 — † 1894.**

Siódmy z kolei odczyt Tow. filozoficznego w Krakowie z cyklu p. t. „Polska filozofia narodowa" wygłosił przybyły z Poznania Dr Adam Żółtowski o filozofii Augusta Cieszkowskiego, autora słynnego czterotomowego dzieła p. t. „Ojcze-nasz".

Wykład ten był charakterystyką filozoficznej twórczości Cieszkowskiego, opartą głównie na porównaniu z rozgłośnym filozofem niemieckim Heglem, którego Cieszkowski był uczniem samodzielnym i w wielu kwestyach prześcigającym samego mistrza.

Prelegent broni najprzód Hegla od pospolitego zarzutu, jakoby był wielbicielem i narzędziem państwa pruskiego. Czasy wszędzie były wtedy ciężkie i rządy bawarskie były także surowe, duch Metternicha panował w Europie. Lecz Hegel nie zaprzedał się rządowi, był on myślicielem, odznaczającym się bezinteresowną kontemplacyą. Zagłębiał się w zagadnieniach biegu świata, który uważał za rozumny. Praktycznego znaczenia miała filozofia Hegla mniej, niż spekulacyjnego. Zresztą Kant i Fichte odnosili się też wprost wrogo do życia. W myśl Hegla rozum jest apogeum bytu. Porządek rozumny przenika naturę. obyczaje ludzkie i instytucye społeczne. Celem wszystkiego jest być rozumnym. Nawet zło jest według Hegla wyrazem najwyższego ładu, np. wojna jest potrzebna dla okazania, że absolutną władczynią jest śmierć. W ten sposób Hegel snuje swoje teorye, częstokroć oderwane od rzeczywistości.

Cieszkowski wnosi w ten system odczucie pewności moralnej, zapładnia pomysły Kanta i Fichtego i wybucha entuzyazmem obowiązku. Cieszkowskiemu chodzi nietylko o czystość intencyi, ale i o przedmiotową wskazówkę postępowania. Czerpał nasz filozof z jakichś głębokich instynktów narodowych i stał się filozofem przyszłości. Doskonałość typu mierzy się bogactwem czynników, wielorakością żywiołów: tem celował właśnie Cieszkowski. Gdyby pozostał teoretykiem, zginąłby pośród innych współczesnych kalkulacyi filozoficznych; jednak ośrodkiem jego myślenia stał się czyn i działanie. Myśl podporządkował życiu.

Nieraz uważamy pierwszy lepszy pomysł, pierwsze lepsze metodyczne wywody, za gotową filozofię, a lekceważymy potęgę uczucia i zajmowanie się przyszłością. Cieszkowski zaś odznaczał się żywem i natchnionem ujęciem sprawy. Opierał się na poważnych podstawach i nie cofał się przed konsekwencyami swoich myśli. Całego programu, założonego już w młodości, wypełnić wprawdzie nie zdołał, lecz wiele dla filozofii zdziałał i był przedziwnie w myślach swych jednolity.

Nad heglowski rozum wynosi Cieszkowski wolę, a to wolę rozumną, która już w sobie rozum zawiera.

Absolutna rzeczywistość jest równowagą najdoskonalszą. Gdy Hegel rozmyślał nad absolutem, napisał to genialne zdanie, iż absolut jest duchem. Idea musi mieć swój przedmiot; duch góruje i nad ideą. Bóg jest absolutnym duchem, ogarniającym wszechświat tj. jego istnienie i jego ideę. Zdaniem prelegenta należy to uważać za jeden z najdonioślejszych kroków filozofii. To pojęcie przepełnia system Cieszkowskiego; Duch — Stwórca jest prawdą całego universum.

Tak to Cieszkowskiego spekulacye spoczywają zawsze na rzeczywistości, a tożsamość idei trwa we wszystkich pismach Cieszkowskiego, poczynając od Prolegomenów, przechodząc przez Ojcze-nasz, a kończąc na broszurze o ochronkach wiejskich. Świadomość filozoficzna przemienia się u niego w świadomość religijną. Wypowiada się językiem religijnym i nie zna różnicy między natchnieniem religijnem a filozoficznem. Z tego czynią mu niektórzy zarzuty.. Lecz on jest znakomitym w refleksyi dyskursywnej, a że strumień jego myśli znalazł ujście w morzu życia i że powrócił do jedności filozofii z religią, to owszem jest świadectwem, że wzniósł się na stopień bardzo wysoki. — Jego filozofia pojęła religię i nią się przejęła nawskroś.

Absolutny idealizm Hegla został przez Cieszkowskiego udoskonalony i wyświetlony. Droga do absolutnej idei wiedzie przez wielorakość zewnętrznych kształtów. A przez to doktryna Cieszkowskiego nabiera nieustającej żywotności, związana jest istotnie z nowemi zjawiskami. Czemże jest odkrycie idei? Jest ono właściwie doskonałem pojęciem przedmiotu. Organiczna jedność jest celem wszystkich usiłowań filozofii.

Hegel równa religię z poznaniem, tylko twierdzi, że religia jest mniej doskonałym szczeblem świadomości. Robi więc Hegel z religii coś skończonego i przemijającego. — Cieszkowski przerasta te zapatrywania, rwie się w nieskończoność; żaden postęp nie zdoła przekroczyć religii, bo coraz czystsze będzie poznania rzeczy, coraz ściślejsze zbliżenie do ideału.

Racyonalizm zastrzega sobie wyższość nad objawami religijnego życia, zabarwia kwestyę neutralnie i nie dochodzi do żadnego wniosku. Cieszkowski wyraża absolutny spirytualizm. Wszechświat tem żyje, że światy konają. Zadaniem filozofii, jakoteż i treścią życia jest czynny duch, czynna twórczość. Religia jest warunkiem wykwitania coraz wyższych form życia i z niej wyrastają najwspanialsze twory społecznego życia.

Dr Kazimierz Lubecki.

lak Piotr, Prażmowski Piotr, Wiśniewski Adam, Butrymowicz Tadeusz, Węglarski Tadeusz, Dobrowolski Michał, Sitko Wojciech. Jako zastępcy zasiedli pp. Reiter Piotr, Michalski Franc. i Grabowski Wincenty.

Na sali zjawili się pod eskortą strażników obaj oskarżeni. Na Trudnowskim znać przebywanie dłuższe w więzieniu. Sadowski przybył ubrany w czarny surdut i z zaciekawieniem rozgląda się po sali.

Pani Rybakowa.

Przy stole obrońców obok Dra Szalaya zasiadła, jako oskarżycielka, pani Rybakowa. Ubrana w ciężką żałobę, szczupła, średniego wzrostu, twarz ma bardzo bladą, prawie przeźroczystą. Na twarz spuściła czarny welon, dosyć przejrzysty, przez który widać zaostrzone rysy jej twarzy.

Początek rozprawy.

Po odebraniu generaliów od oskarżonych, przystąpił przewodniczący do odczytywania aktu oskarżenia. Odczytywanie trwało do godz. wpół do 11.

Następnie przewodniczący zwrócił uwagę, że pani Rybakowa dopóki nie zostanie przesłuchana, jako świadek, nie powinna znajdować się na sali rozpraw. Prokurator oświadcza się na wezwanie przewodniczącego za ścisłem stosowaniem ustawy w tej sprawie, podobnie i Dr Marek. Po naradzie postanawia trybunał wezwać p. Rybakową do opuszczenia sali, a przewodniczący uwalnia ją do godz. 4 popołudniu.

Przesłuchanie Trudnowskiego.

Przew. Czy pan poczuwa się do winy?

Osk. Owszem, ale nie w tym sensie, jak to rozumie akt oskarżenia. Zabiłem Rybaka z rozkazu i pod przymusem partyi.

Przew. Co to za partya?

Osk. Narodowy Związek robotniczy.

Przew. wzywa oskarżonego do opowiedzenia przebiegu swego życia.

Osk. opowiad krótko historyę wyprawy jego do Prus, znajomości z Sadowskim, sprawę choroby w szpitalu. Podaje te same szczegóły znane z pierwszej rozprawy.

Przew. Dlaczego pan był w szpitalu?

Osk. Gdyż próbując rewolwer, który kupiłem w Prusiech, postrzeliłem się.

Przew. A gdzie to było?

Osk. Nie pamiętam.

Przew. Niech pan opowie przebieg zajścia z Rybakiem.

Osk. Przyjechał kolega z Warszawy, który przywiózł mi przed obchodem Grunwaldzkim na dzień list z Warszawy. Na ręce tego kolegi składałem przysięgę związkową. Był to inteligent.

Przew. On należał też do partyi bojowej?

Osk. On miewał wykłady,

Przew. Jaką pan składał przysięgę?

Osk. Przysięgę wykonałem w Królestwie Polskiem na bezwzględne posłuszeństwo sierżantowi organizacyi.

Przew. Czy panu nie przyszło na myśl, że ta przysięga obowiązuje tylko w Królestwie?

Osk. Ja przybywając tu nie wiedziałem, że będę musiał do niej się zastosować.

Przew. Czy nie przyszło panu na myśl, że ta przysięga pana tu nie obowiązuje?

Osk. Przysięgałem raz i od tego nikt mnie zwolnić nie mógł. Inaczej byłbym pohańbiony.

Przew. Niech pan dalej mówi o liście owym.

Osk. Otrzymałem list do zgładzenia Rybaka. Wzywano mnie z powołaniem na przysięgę złożoną do zabicia Rybaka.

Przew. Pan trochę inaczej to przedstawiał przedtem.

Osk. Podaję tylko treść.

Przew. Jaki był podpis na liście?

Osk. Pieczęć Związku i litera S.

Przew. Co pana upewniło o autentyczności listu?

Osk. Ten kolega, który go przyniósł, oraz pieczęć. Była dołączona fotografia Rybaka i adres jego w Tow. Szkoły Lud.

Przew. Czy pan Rybaka znał?

Osk. Przypomniałem sobie, że on miewał wykłady w organizacyi jako inteligent.

Przew. Niech pan opowiada dalej.

Osk. Pod wrażeniem obchodu grunwaldzkiego napisałem do owego kolegi, że podejmę się rozkazu. Koledze napisałem, aby mój list podał tam, skąd dostał pierwszy list.

Przew. A co było potem?

Osk. Dostałem potem drugi list, w nim zaś drugą fotografię Rybaka. W nim donoszono mi — kolega z Warszawy — że otrzymam broń na plantach, na pierwszej ławce przy ul. Zwierzynieckiej. List dostałem w sobotę — broń miałem dostać w poniedziałek.

W poniedziałek zastałem na owej ławce kolegę z organizacyi, który dał mi pudełko. W pudełku był browning i 4 naboje. Zostawiłem go w domu pod poduszką.

Przew. Kiedy pan ów browning zaczął nosić przy sobie?

Osk. W sobotę, gdyż bałem się, aby mi go z domu nie ukradli.

Przew. Czy pan w sobotę spotkał się z Sadowskim?

Osk. Przyszedł do mnie w sobotę, abym mu oddał 25 kor.

Przew. I cóż mu pan odpowiedział?

Osk. Aby na mnie czekał na rogu ulicy Długiej i plant, gdyż odbiorę pieniądze od kolegi i oddam mu.

Nowego kolegę spotkałem na plantach koło Uniwersytetu i prosiłem go o zwrot. On jadał obiady w jarskiej kuchni. Umówiliśmy się z Sadowskim, aby w poniedziałek o godzinie 9 spotkać się na plantach, bo wtedy ów kolega miał mi pieniądze zwrócić.

Sadowski przyszedł, czekaliśmy przeszło godzinę, ale kolega ów nie przyszedł.

Przew. Czy pan wiedział, gdzie Rybak mieszkał?

Osk. Nie.

Przew. A gdzie pracował?

Osk. Dopiero z kartki organizacyi dowiedziałem się. Poszedłem na Floryańską i tam zobaczyłem szyld Towarzystwa.

Następnie opowiada oskarżony przebieg spotkania z Rybakiem na ul. Floryańskiej, podając szczegóły morderstwa równie niedokładnie, jak przy pierwszej rozprawie. Powołuje się na to, że pod wrażeniem widoku Rybaka stracił przytomność.

Przewodn. Czy pan wyjął zaraz rewolwer?

Osk. Nie wiem, bo nie zdaję sobie zupełnie sprawy z przebiegu zajścia.

Przew. Czy widział pan Rybaka przed strzałem, czy pan szedł za nim?

Osk. Nic nie wiem.

Przew. odczytuje poprzednie tłomaczenie oskarżonego, sprzeczne z dzisiejszemi zeznaniami i zapytuje, które prawdziwe?

Osk. Cofam te zeznania, gdyż były one tylko wymysłem moich współwięźniów, którzy mnie tak nauczyli.

Przew. Czy browning nosił pan nabity od soboty?

Osk. Nosiłem. Z bronią nauczyła mnie obchodzić się organizacya.

Przew. Czy klapa bezpieczeństwa była zamknięta?

Osk. Nie pamiętam.

Przew. Bo w takim razie byłby on zawsze gotów do strzału?

Osk. Nie przypominam sobie.

Przew. Dalszy przebieg zajść po zamordowaniu czy pan pamięta?

Osk. Nie pamiętam. Zdaje mi się, że ktoś mnie bił.

Na tem przewodniczący zakończył swe pytania.

Przys. Butrymowicz zapytuje o szczegóły z życia oskarżonego.

Osk. opowiada przebieg dzieciństwa swego, ukończenie ślusarstwa i t. d.

Przys. Butrymowicz, Kiedy pan wstąpił do organizacyi?

Osk. W czasach rewolucyjnych.

Przys. Butrymowicz. Kiedy pan składał przysięgę?

Osk. Dwa razy. Zaraz po wstąpieniu i potem w partyi bojowej.

Przys. Butrymowicz. Czy w statucie waszym była mowa o posłuszeństwie?

Osk. Posłuszeństwo było bezwzględnie obowiązujące.

Przys. Butr. Czy był tam przepis o karze śmierci za nieposłuszeństwo?

Osk. Było postanowienie zupełnie jasne,

Przys. Butr. Czy pan w Warszawie dostawał jakie rozkazy od organizacyi?

Osk. Owszem, rozdawanie bibuły, ćwiczenie w broni itp. Dostawałam polecenia od dziesiętnika.

Przys. Butr. Czy pan dostał kiedy już jaki rozkaz na piśmie do wykonania?

Osk. Nie.

Przys. Butr. Czy pan u kolegi jakiego taki rozkaz widział?

Osk. Nie. Tylko zawiadomienia z partyi przynosił dziesiętnik. Innych rozkazów nie widziałem.

Przys. Butr. Zabitego poznał pan na ul. Wolskiej. Czy pan słyszał tam co złego o nim?

Osk. Nie.

Przys. Butr. A w Warszawie pan już słyszał co złego o Rybaku?

Osk. Słyszałem tylko, że organizacya ma poszlaki, że jest w partyi jakiś zdrajca.

Przys. Butr. A ile razy pan widział Rybaka w Warszawie?

Osk. Trzy razy.

Przys. Butr. A wtedy pan słyszał o nim co złego?

Osk. Nie.

Przys. Węgrzynowicz. Czy pan zna wypadek, aby za niewykonanie wyroku zabito kogo?

Osk. Owszem, słyszałem, na ulicy Wolskiej był taki wypadek. Pewien kolega piekarz został ukarany za niewykonanie wyroku.

Pytania prokuratora.

Prok. A dlaczego rodzice pisali do pana w ten sposób, jakby pana ktoś postrzelił?

Osk. Nie zrozumieli listu. Ja sam się postrzeliłem i nie mogłem pracować.

Prok. Czy pan szukał gdzie pracy?

Osk. Owszem, jeździłem do Katowic i tam pracowałem przy robotach polnych.

Prok. A gdy pan wrócił z roboty, ile pan miał pieniędzy?

Osk. Około 20 mk.

Prok. To było około 14 lipca. Jakże pan mając tylko 20 mk., pożyczył 40 kor. równocześnie koledze?

Osk. Rodzice przysłali mi 25 rbl.

Prok. Kiedy pan o nie pisał?

Osk. Po wyjeździe do Prus.

Prok. Dobrze, ale pan był winien także i Sadowskiemu. Pan mówił, że pan owego kolegę, który panu był winien, spotykał w jarskiej kuchni. Dlaczego wtedy w poniedziałek, zamiast na darmo czekać na plantach, nie poszliście z Sadowskim do owej kuchni i tam go nie wyszukali?

Osk. Nie daje dokładnego wyjaśnienia.

Prok. Na podstawie zeznań Sadowskiego podnosi, że Trudnowski pokazywał mu na Panieńskich skałach sztuczki strzelania z browninga. Tem samem miał pan łatwość dostania broni?

Osk. Sadowski kłamie. Ja w Krakowie z bronią nic nie miałem do czynienia.

Prok. jeszcze raz stwierdza, że zeznania Sadowskiego wskazują inaczej.

Osk. Zaprzecza jeszcze raz i podaje, że strzelał tylko w parku Krakowskim.

Prokurator przechodzi następnie szczegóły spotkania się z Sadowskim Trudnowskiego w Krakowie, wykazując szereg sprzeczności. Oskarżony broni się niepamięcią szczegółów spotkania.

Dr Marek. Pytania stawiane dotychczas oskarżonemu, z wyjątkiem pytań sędziów przysięgłych nie zmierzają do właściwego celu. Rozprawa ma iść w tym kierunku, by wykazać, czy Związek narodowy wydał rzeczywiście wyrok i czy Trudnowski działał pod wpływem nieodpartego przymusu.

W akcie oskarżenia przedstawiony jest Związek Narodowy robotniczy — jako gromada ludzi, którzy nie wiedzą o co im chodzi — a Trudnowski jako obłąkaniec, który nie wiadomo dla jakich powodów popełnił zbrodnię. Wyjaśnienie celów i organizacyi Związku robotniczego znajdujemy w akcie oskarżenia prokuratoryi Warszawskiej, a na skutek denuncyacyi Rybaka skazano na katorgę kilkunastu członków tej organizacyi. W statucie tego związku, który jest podany w akcie oskarżenia prokuratoryi warszawskiej, powiedziane jest, że nietylko zdrada, ale nawet niesubordynacya zwykła pociąga za sobą karę śmierci. Stawiam wniosek o odczytanie tego aktu oskarżenia.

Do Trudnowskiego: Niech pan opisze swoje przejścia po uwięzieniu pana przez Ochranę.

Prokurator sprzeciwia się stawianiu tego pytania.

Przew. Uchylam to pytanie.

Dr Marek do Trudnowskiego: Czy pana bito w „ochranie“?

Trudnowski: Tak jest. — Bito mnie po głowie, od tego czasu jestem chory.

Dr Marek. Zapytać muszę w takim razie p. prokuratora, co się stało z wnioskiem jego o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Wiem, że wniosek taki był postawiowiony i że Trudnowski był badany przez psychiatrów, lecz tego nie znajduję w aktach sprawy.

Przerwa.

Przewodniczący zarządził 20 minutową przerwę.

Po przerwie zawiadomiono o zasłabnięciu jednego z przysięgłych p. Tomińskiego. Po zbadaniu przez sądowego lekarza Dra Łobaczewskiego, uwolniono p. Tomińskiego, a na jego miejsce powołano zastępcę przysięgłego p Rajtera.

Przesłuchanie Sadowskiego.

Na salę wprowadzają Sadowskiego oskarżonego o współwinę.

Przewodn. Czy pan się poczuwa do winy?

Osk. Nie. Należałem do Związku Narodowego robotniczego.

Związek ten postawił sobie za cel wywalczenie niepodległej Polski demokratycznej. Związek dzielił się na dwie części: oświatową i bojową. Do tej drugiej nie należałem. Miała ona za cel zwalczanie wrogów, do których zaliczano także prowokatorów i zdrajców.

W marcu zawiadomił nas Tarantowicz (zamordowany w Rzymie, jako prowokator), że w łonie Związku są zdrajcy, że rozpocznie się śledztwo, do którego wydelegowany został z Petersburga rotmistrz Arystow. I rzeczywiście aresztowano 13 marca cały szereg naszych członków. Mnie aresztowano 14 marca. Nie mogąc wyciągnąć odemnie żadnych zeznań groźbą, ofiarowano mi w zamian za denuncyacyę intratną robotę, która za cel miała rozbicie organizacyi żydowskiej „Bundu“. Odmówiłem. Wydalono mnie za granicę. Byłem w Krakowie, potem w interesach rodzinnych wyjechałem do Królestwa i w Sosnowcu zostałem z powodu donosu prowokatora aresztowany 22 kwietnia 1910 roku. W więzieniu poznałem Trudnowskiego i dowiedziałem się, że należy do tej samej, co ja organizacyi. Uwolniony, otrzymałem jako miejsce pobytu Radom, gdzie mnie jednak „ochrana“ aresztowała i wydaliła do Ojcowa, tu znowu zostałem aresztowany i wreszcie wysłano mnie do granicy Galicyi i przybyłem do Krakowa.

U Trudnowskiego w Krakowie mieszkałem przez 6 dni, potem przeprowadziłem się na ul. Wolską.

Trudnowski pożyczał odemnie kilka razy pieniądze, — razem pożyczył trzydzieści koron.

Mówiłem mu, by nie siedział w Krakowie, gdzie niema zarobku i radziłem, by wyjechał do Katowic.

W sobotę i niedzielę przed dniem krytycznym byłem znowu u Trudnowskiego, bo obiecał mi oddać pieniądze. W poniedziałek szedłem z jednym ze znajomych p. Furmańczykiem i koło ul. św. Tomasza na ul. Floryańskiej spotkaliśmy Trudnowskiego, który przeszedł koło nas, ukłoniwszy się. O zamordowaniu Rybaka przez Trudnowskiego dowiedziałem się z gazet.

Przew. Gdzie się pan spotkał z Furmańczykiem?

Sadowski. Na ul. Floryańskiej.

Przew. On jednak zeznał że na Linii A—B.

Sadowski. Faktem jest, że z Trudnowskim spotkaliśmy się obaj z Furmańczykiem, gdy szliśmy przez ul. Floryańską ku Bramie Floryańskiej. Trudnowski ukłonił się tylko i przeszedł szybko, tak, że Furmańczyk zapytywał: „Dlaczego ten waryat tak leci?“

Przew. Na policyi zeznał pan, że pan Trudnowskiego nie znał, że się z nim nie widział itp.

Sadowski. Protokół policyjny jest niedokładny. Zeznałem, że znam Trudnowskiego, ale że tylko go na ulicy widziałem, nie rozmawiałem z nim jednak, ani nie podawałem mu broni, jak tego chciał p. Karcz.

Przew. Czy pan w więzieniu rozmawiał z kim o swej sprawie?

Sadowski. Tak jest, wszystkim więźniom opowiadałem to samo, nikogo nie wyróżniałem. Zeznaniom Stopy nie należy dawać wiary.

Przew. Czy pan znał Rybaka?

Sadowski. Gdy w 1909 r. siedziałem po raz pierwszy na ul. Spokojnej, dowiedziałem się o postępkach Rybaka. Mianowicie o wydaniu w ręce Ochrany przez Rybaka pseudonimowego artykułu, nadesłanego przez jednego z naszych towarzyszy do redakcyi „Kilińskiego“ prowadzonej przez Rybaka. — Nazwiska tego towarzysza nie mogę wyjawić, gdyż nawet w obronie własnego życia nie wolno mi narażać mego kolegi.

Rybakowi nie wolno było nigdy wydawać autorów artykułów, miał zaleconą jak największą ostrożność.

Rybak nadto okazywał wiele niedbałości w prowadzeniu spraw organizacyjnych. Gdy przejeżdżałem przez granicę, przemytnik pokazywał mi w jednej z grot całe transporty bibuły agitacyjnej, którą tam porzucono, bo Rybak nie dopłacał za przenoszenie.

Nadto od jednego z agentów policyi rosyjskiej otrzymaliśmy listę prowokatorów, na której był umieszczony i Rybak. Również z innej strony mieliśmy ostrzeżenie przed Rybakiem.

Na tem przerwano rozprawę do godz. 4 popołudniu.

*

Sala sądowa dla histeryczek.

Sąd krajowy karny z okazyi procesu Trudnowskiego znowu wypowiedział wojnę... dziennikarzom, zaprowadzając rozmaite utrudnienia przy spełnianiu przez nich ciężkich obowiązków sprawozdawczych. Kancelarya sądu wydała dla każdego dziennika po jednym bilecie wstępu, a organa wykonawcze nie wpuszczają na salę dziennikarzy, którzy przychodzą zmienić swoich kolegów! A przecież sprawozdawcy dziennikarscy muszą się zmieniać, gdyż inaczej nie podołają robocie. Szykany te nie mają żadnego sensu, tembardziej, że na procesie Trudnowskiego niema bynajmniej takiego tłoku, aby kilka osób więcej na sali mogło czemkolwiek „zagrażać“. Zakazy te świadczą również, że władze sądowe nie zdają sobie zupełnie sprawy z obowiązku, jaki spełnia prasa... P. Radca, do którego udał się członek naszej redakcyi o interwencyę i któremu tłomaczył bezmyślność szykan, skierowanych przeciw dziennikarzom — wykazując, że na sali niema wcale tłoku, zapewniał, iż popołudniu przyjdzie do sądu mnóstwo kobiet, żądnych słuchania zeznań p. Rybakowej...

Z tego wynika, że władze sądowe odmawiają na salę wstępu dziennikarzom i redaktorom, aby ci nie zajmowali miejsca... histeryczkom, uczęszczającym na rozprawy dla sensacyi...

Jest to istotnie zdumiewająca logika! Otóż musimy tu stwierdzić, że zawikłane procesy, poruszające opinię publiczną, wymagają ze strony dzienników głębszej uwagi i zrozumienia rzeczy — a w tym celu jeden sprawozdawca dziennikarski nie wystarcza, bo przedewszystkiem redaktorzy i starsi członkowie redakcyi powinni mieć także możność przysłuchania się rozprawie... Ale nasze władze sądowe mają pod tym względem swą odrębną logikę. Uważają widocznie, że w tym wypadku mają pierwszeństwo nie poważni przedstawiciele opinii publicznej, lecz... histeryczki...

Dział ekonomiczny.

O plantowanie cykoryi w kraju.

W ostatnich latach dużo się mówi i pisze o potrzebie uprzemysłowienia naszego kraju, a tem samem podniesienia dobrobytu jego i stawiania oporu obcym wyrobom. — Wszelkie jednak zabiegi i trudy jednostek częstokroć pozostają daremnymi, częścią z powodu braku odpowiedniego zespolenia do wspólnej na tem polu pracy, częścią zaś z braku zrozumienia własnego interesu u tych właśnie osób, którym praca ta ma zapewnić korzyści. — Z takimi to trudnościami walczą założone w ostatnich latach z inicyatywy krajowej Ligi przemysłowej we Lwowie niemal we wszystkich miastach i miasteczkach — Towarzystwa pomocy przemysłowej, mające za cel wskrzeszenie w miastach i okolicach przemysłu domowego, walczą też i przedsiębiorstwa większe i fabryczne, a co do ostatnich cytujemu następujący przykład:

Założone za staraniem kilku szerzej myślących o dobro kraju — na celu mających jednostek stanęły w ubogiem naszem mieście w ubiegłym roku aż dwie fabryki: cykoryi Henryka Francka i wyrobów szamotowych i kamionkowych, — zatrudniać mające setki ludzi z Skawiny i okolicy.

Pierwsza rozpoczęła już ruch w jesieni ubiegłego roku, zaś druga rozpocząć go ma już w tych czasach. — Fabryka cykoryi ogłosiła z wiosną 1909 r. w mieście naszem i okolicy, że potrzebuje około 2000 morgów gruntu pod uprawę cykoryi, za którą płacić będzie 3 kor., za każde 100 kilo wyprodukowanego surowca. — Pomimo tego, że wedle tej ceny morga gruntu pod cykoryę zaplantowanego zapewnić może dochód 160 do 180 kor. rocznego dochodu, a więc kwotę, jaką żaden inny produkt nie daje i że grunt pod cykoryę nie potrzebuje tyle nakładu i pracy co inny produkt ziemny, mieszkańcy Skawiny i okolicy w ubiegłym roku zaplantowali z dobrymi wynikami, cykoryę zaledwie na 180 morgach, tak, że wskutek tego zarząd fabryki, aby rozpocząć właściwą kampanię na wiosnę bieżącego roku, zmuszony jest sprowadzać setkami wagonów cykoryę, z zagranicy i opłacać prócz cła wysokie należytości — przewozowe, już zatem w początkach swego istnienia fabryka narażoną jest na znaczne straty.

Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Skawinie wobec tej apatyi i braku zrozumienia własnego interesu tutejszych i okolicznych mieszkańców, mając na względzie zbliżającą się porę zasiewów wiosennych, pragnie zapomocą prasy zachęcić szerszą publiczność tutejszego powiatu do robienia w bieżącym roku, choćby tylko próby sadzenia cykoryi na gruntach swoich i następnie sprzedaży tego produktu fabryce Henryka Francka w Skawinie, aby w ten sposób tej ostatniej, a właściwie setkom robotnikom szukającym w niej zarobku, przyjść z pomocą, zaś dotąd niezdecydowanym agraryuszom zapewnić znaczne korzyści.

Listy z kraju.

Rzeszów. Z Rady miejskiej. Na wstępie posiedzenia Rady miejskiej, które się odbyło w ubiegłym tygodniu, powołano w miejsce zmarłego proboszcza ks. Gryzieckiego zastępcę inż. Karasia do Rady. Następnie załatwiono większą ilość spraw, jak np. sprawę obsadzenia posad, rezygnacyi Dr Wachtla z obowiązków i godności członka Magistratu, sprawę dostaw, przynależności itd. Wreszcie przeprowadzono wybory do Rady szkolnej miejscowej. — Wybrani zostali na członków radni: Babiński, X. Chmielnikowski, Dzianott, Dr Jabłoński, Dr Kraus, Dr Reiner i Szybowicz, jako zastępcy: Łubieński, Barowicz i Birman.

Podziękowanie. Komitet „Akademickiej zabawy“, jednej z najlepszych zabaw tegorocznego karnawału w Rzeszowie, przeznaczył cały dochód w kwocie 263 K na Towarzystwo Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. Zarząd „Domu zdrowia“ przysłał komitetowi gorące podziękowanie, podpisane przez prezesa Dr Żychonia i sekretarkę p. Kuczewską — zakończone zwrotem: „Oby inne miasta szły za przykładem Rzeszowa i szlachetnych inicyatorów!“.

„Halka“ w Rzeszowie. Tow. muzyczne z Tarnowa wystawiło u nas w ubiegłą niedzielę „Halkę“ Moniuszki pod batutą p. Surzyńskiego. Pełne uznanie należy się znanym artystom p. Hendrichównie w roli Halki i p. Ludwigowi, prof. konserwatoryum, jako Januszowi, którzy zdołali zadowolić nawet najwybredniejszych znawców. Dr Jendl jako Jontek i p. Aderowa jako Zofia zdołali dostosować się do ogólnego zespołu. Chóry, wcale dobre, były znakomicie wyćwiczone. — To też opera ta spotkała się z ogólnem uznaniem, o czem świadczy fakt, że bilety na długi czas przed przedstawieniem były wysprzedane.

Myślenice. („Czytelnia młodzieży katolickiej“). Dnia 12 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Czytelni młodzieży katolickiej“ „pod wezwaniem św. Józefa“. — Przewodniczył Dr Gałuszka. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia i po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano jednogłośnie wśród oklasków Dra Józefa Gałuszkę, lekarza miejskiego, zastępcą również jednogłośnie wybrano Teodora Pitalę, zaszczytnie cenionego obywatela, do Wydziału z grona członków honorowych weszli: X. kanonik i proboszcz Antoni Dobrzański, Leopold Śmietana, Franciszek Iskra i Stanisław Szczurowski; z członków czynnych: Józef Steindel, Józef Święch (młodszy), Henryk Kudas, Franciszek Gorączko (młodszy), Franciszek Fitzke i Jan Tęczyński.

Wynik jednogłośnego wyboru prezesa i zastępcy tegoż, wykazuje, że członkowie Czytelni mają do obu panów zupełne zaufanie.

Nadmienić tu wypada, że i były prezes p. Józef Święch, wiceburmistrz, mimo, że nie piastuje obecnie żadnej godności (z powodu braku czasu) wspiera na każdym kroku Towarzystwo i jest temuż oddany, co też na tem miejscu należy mu się gorące uznanie.

Dnia 19 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, jako w dniu Patrona Czytelni. — Ponieważ prezes Czytelni Dr Józef Gałuszka, obchodzi również w dniu tym imieniny, przeto członkowie Czytelni urządzają na cześć jego w dniu 18 b. m. w sali Rady miejskiej wieczornicę, chcąc w ten sposób wyrazić swą wdzięczność za dzielną i skuteczną pracę około dobra tegoż Towarzystwa.

O pracy zastępcy prezesa, p. Teodorze Pitali, wspomnimy po przedstawieniu „Zaczarowanego Koła“, które się odbędzie w dniu 25 b. m. w sali „Sokoła“.

W bieżącym roku obchodzić będzie Czytelnia 25-letni jubileusz, na którym to omawianą będzie kwestya „Budowy własnego gmachu“, — co przy takich chęciach i pracy dojdzie do skutku — tem więcej, że gmina miasta Myślenic zapewne i w czasie budowy przyjdzie chętnie z pomocą Towarzystwu. *(ku)*.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 15 marca 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	75	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	99	50
4% " " " "	93	—	93	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	25	99	75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93	75	94	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97	—	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92	—	93	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	50	93	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	93	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	92	75	93	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99	—	99	50
4% Obligacye kolejowe	92	25	93	25
Losy.				
Losy miasta Krakowa	100	—	110	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685	—	690	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	465	—	470	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558	—	562	—
Publiczne zapisy długu.				
4 $^{2}/_{10}$% wspólna renta papierowa	96	75	97	25
4 $^{2}/_{10}$% wspólna renta srebrna	96	75	97	25
4% renta koronowa austryacka	92	75	93	25
4% renta koronowa węgierska	91	75	92	25
4% renta austryacka w złocie	115	25	115	75
4% renta węgierska w złocie	111	25	111	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

PREZES
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia niniejszem Członków uprawnionych do glosowania na mocy Art. 10. statutu,

że wybory Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa odbędą się w następujących terminach:

Dnia 4 kwietnia 1911.

Z miasta Lwowa wybór 5 Delegatów:
we Lwowie w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Prezydenta Miasta Stanisława Ciuchcińskiego.

Z okręgu miejskiego Tarnowskiego
(obejmującego miasta: Tarnów, Białą, Wadowice, Wieliczkę i Bochnię) **wybór I Delegata**: w Tarnowie w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Burmistrza Dra Tadeusza Tertila.

Z okręgu miejskiego Rzeszowskiego
(obejmującego miasta: Rzeszów, Sanok, Jarosław i Sokal) **wybór I Delegata**: w Rzeszowie w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 10½ przed południem, pod przewodnictwem Burmistrza Dra Stanisława Jabłońskiego.

Z okręgu miejskiego Stryjskiego
(obejmujęcego miasta: Stryj, Drohobycz i Sambor) **wybór I Delegata**: w Stryju w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 10 przed południem, pod przewodnictwem burmistrza Dra Juliusza Falka.

Z miasta Czerniowiec wybór 1 Delegata:
w Czerniowcach w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 10 przed południem, pod przewodnictwom Burmistrza Feliksa barona Fürtha.

Z okręgu miejskiego Nowo-Sądeckiego
(obejmującego miasta: Nowy Sącz, Gorlice, Jasło i Krosno) **wybr 1 Delegata**: w Nowym Sączu w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Burmistrza Dra Władysława Barbackiego.

Z okręgu miejskiego Przemyskiego
(obejmującego miasta: Przemyśl, Jaworów, Gródek Jagielloński i Żółkiew) **wybór I Delegata**: w Przemyślu w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Burmistrza Dra Franciszka Dolińskiego.

Z okręgu miejskiego Tarnopolskiego
(obejmującego miasta: Tarnopol, Brody, Złoczów, Brzeżany i Trębowlę) **wybór I Delegata**: w Tarnopolu w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 4 po południu pod przewodnictwem wicemarszałka pow. Dra Stanisława Glogiera.

Z okręgu miejskiego Stanisławowskiego
(obejmującego miasta: Stanisławów, Buczacz, Kołomyję i Sniatyń) **wybór 1 Delegata**: w S tanisławowie w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Burmistrza Dra Artura Nimhina.

Dnia 24 kwietnia 1911.

Z miasta Krakowa z Podgórza wybór 6 Delegatów:
w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 9 rano pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Juliusza Lea.

Dnia 5 kwietnia 1911.

Z obwodu Bocheńskiego wybór 3 Delegatów:
w Bochni w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem Zdzisława Włodka.

Z obwodu Lwowskiego wybór 3 Delegatów:
we Lwowie w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Leopolda Baczewskiego.

Z obwodu Tarnowskiego wybór 3 Delegatów:
w Tarnowie w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie w pół do 12 przed południem pod przew. Marszałka pow. Dąbrowskiego Włodzimierza Sroczyńskiego.

Z obwodu Brzeżańskiego wybór 3 Delegatów:
w Brzeżanach w sali posiedzeń Rady powiatowej o goezinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Ignacego Korzeniowskiego.

Z obwodu Samborskiego wybór 3 Delegatów:
w Samborze w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Feliksa Sozańskiego.

Z obwodu Ks. Bukowińskiego wybór 3 Delegatów:
w Czerniowcach w biurze Reprezentacyi Tow. Wzaj. Ubezpieczeń o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Posła do Sejmu Krzysztofa Abrahamowicza.

Z obwodu Ks. Cieszyńskiego wybór 2 Delegatów:
w Cieszynie w sali Domu narodowego o godz. 9 rano pod przew. X. Fr. Michejdy.

Dnia 6 kwietnia 1911.

Z obwodu Czortkowskiego wybór 3 Delegatów:
w Czortkowie w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Dra Stanisława Rudrofa.

Z obwodu Przemyskiego wybór 3 Delegatów:
w Przemyślu w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Mościckiego Stanisława hr. Stadnickiego.

Z obwodu Stanisławowskiego wybór 3 Delegatów:
w Stanisławowie w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Stanisława Cieńskiego.

Z obwodu Jasielskiego wybór 3 Delegatów:
w Jaśle w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 1 po południu pod przewodnictwem Marszałka pow. Tadeusza Sroczyńskiego.

Z obwodu Sanockiego wybór 3 Delegatów:
w Sanoku w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Karola Łępkowskiego.

Z obwodu Żółkiewskiego wybór 3 Delegatów:
w Żółkwi w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 12 w południe pod przewodnictwem Marszałka pow. Dra Stefana Dunin-Kozickiego.

Z obwodu Wielkiego Księstwa Krakowskiego wybór 3 Delegatów:
w Krakowie w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Dra Stefana Skrzyńskiego.

Dnia 10 kwietnia 1911.

Z obwodu Kołomyjskiego wybór 3 Delegatów:
w Kołomyi w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Stanisława Jasińskiego.

Z obwodu Sądeckiego wybór 3 Delegatów:
w Nowym Sączu w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Adama hr. Stadnickiego.

Z obwodu Tarnopolskiego wybór 3 Delegatów:
w Tarnopolu w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 3 po południu pod przewodnictwem Marszałka pow. Juliusza hr. Korytowskiego.

Z obwodu Rzeszowskiego wybór 3 Delegatów:
w Rzeszowie w sali posiedzeń Rady powiatowej o goezinie 10 przed poduiemłu pod przewodnictwem Marszałka pow. Stanisława Jędrzejowicza.

Z obwodu Stryjskiego wybór 3 Delegatów:
w Stryju w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 3 po południu pod przewodnictwem Marszałka pow. Adama Onyszkiewicza.

Z obwodu Wadowickiego 3 Delegatów:
w Wadowicach w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 12 w południe pod przewodnictwem Marszałka pow. Marka Łuszczkiewicza.

Z obwodu Złoczowskiego wybór 3 Delegatów:
w Złoczowie w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka pow. Wincentego Gnoińskiego.

Kraków, dnia 2 marca 1911.

Józef Męciński,
Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Przedruk nie będzie płacony.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki francuskie, włoskie, hummary, łosoś marynowany i wędzony, pstrągi i inne konserwy rybne

POLECA

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Potrzebna 324 7 3

KASYERKA

uzdolniona z kaucyą, w Cukierni Lwowskiej

J. Michalik Floryańska l. 45.

Potrzebny 315 7 3

BUFETOWIEC

uzdolniony w tym zawodzie w Cukierni Lwowskiej

J. Michalik Floryańska l. 45.

Potrzebny cukierniczy

SUBJEKT sklepowy

w Cukierni Lwowskiej 324 7 3

J. Michalik Floryańska l. 45.

I. PŁONKA, ul. Szewska 4

Zegarmistrz z fabryki Badolleta poleca łaskawym względom P. T swój skład zegarków doborowych Patek, Mermod, Longin, Badolet, Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świeżace i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

NaPost!

Badyjanki — Paluszki słone, Paluszki z makiem, Babki wiedeńskie — Babki weneckie — poleca

Józef Siermontowski

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie ulica Bracka.

Chłopca

tylko zamiejscowego z odpowiedniem uzdolnieniem w wieku 14 lat przyjmie do praktyki

Władysław Czarnek

Handel tow. kolonialnych, Kraków, ul. Długa l. 5. 314 5 3

Sklep korzenny z trafiką

dobrze prosperujący, na wsi (z doktorem), potrzebuje do rozwinięcia wspólnika z kapitalem 2—3 tys. koron, lub w drodze pożyczki na miesięczne spłaty o 5 od sta, dając jednomiesięczne gratisowe mieszkanie na wsi przez lato. — Osobiste zajmowanie się handlem nie konieczne; lokacya pewna. Adres w Administracyi dziennika. 322 3 2

Sanator (Crakovia)

dawniej „Nuntius"

Rynek 9 II. p. — przeprowadza desinfekcye po chorobach zakaźnych pod fachowem kierownictwem, tudzież tępi owady sposobem nader skutecznym. **Czyści okna, wystawy, zapuszcza posadzki** i t. p. roboty w zakres porządku domowego wchodzące, — po cenach nader zniżonych.

Baczność!!

Poszukuje się ajenta

podróżującego dla rozprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi, za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 Kor w gotówce lub odpowiednia gwarancya. 336 6 3

Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „LITURGIA" Krosno.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszewej

Kraków, ul. [illegible] L. 14. I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. [illegible] i wydaje na żądanie [illegible]

Łatwiej jest

zapobiedz chorobie, niż ją uleczyć. Dlatego trzeba usuwać natychmiast każdy katar, chrypkę lub kaszel zapomocą

THYMOMEL SCILLAE

aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu.

Wyrób i skład główny

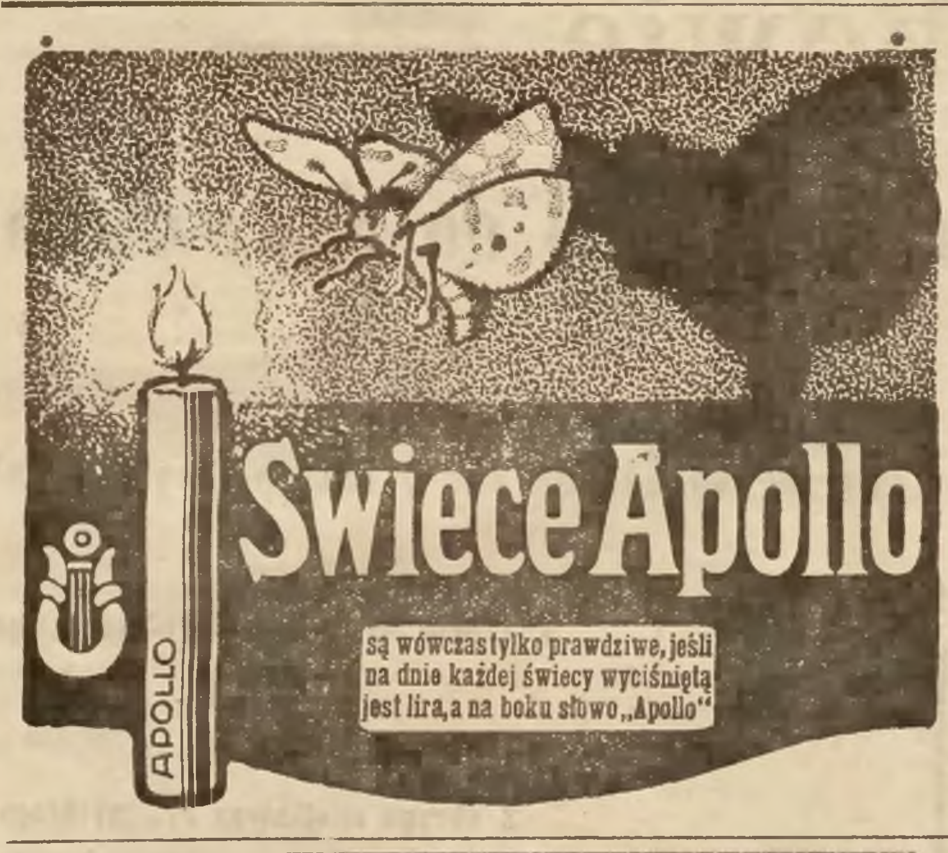
APTE A B. FRAGNERA

C. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2·90. 3 flaszki za nadesłaniem z góry K. 7·—. 10 flaszek za nadesłaniem z góry K. 20 —.

Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Do nabycia w aptekach w Krakowie: apt. M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.



Cesarsko i Królew.



Dostawca Dworu.

Na Sezon!

Paltoty wiosenne, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się jak nowe, lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! SPECYALNOŚĆ: odnawia wszystko!

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.

Szybka dostawa! — Znakomite wykonanie! — Niskie ceny!

ZYGMUNT FLUSS

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

Własne składy fabryczne: w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7, i ul. Karmelicka l. 10 — Fabryka: Berno Zeile 38/40. Telef Nr. 576.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

Słynne piwa Kulmbachskie, Pilzneńskie „Cesarski Zdrój" i Porter tenczyński polecane przezpp. Lekarzy wszędzie do nabycia.

Główny skład na Kraków i prowincyę u Jeneralnego zastępcy:

ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, ul. Mostowa 12. Tel. 560.

Zamówienia na Kraków i prowincyę uskutecznia się natychmiast

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

Rządowo upoważniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 6.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Szczawnickiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelaziste, kwaśna, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych DĘBOWYCH, WIEŃCÓW, etc., PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK z różnych krajów EKSHUMACYE itp.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Cooo?... Papa nam pozwolił! Wszak to są Jacobi'ego

Antynikotynowe tutki cygaretowe!

Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar z nazwą JACOBI!



Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesujące **Obrazki Röntgenowskie**

Kto chce wyjechać 1844 24 1

DO AMERYKI

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

B. Karlsberga

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55 g,

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. — Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Biedny uczeń gimnazyum,

poszukuje lekcyi z klas normalnych za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: Stajdo Jan ul. Smoleńsk l. 25. parter na prawo. 431 4 2

Rutynowana Francuzka

poszukuje lekcyi konwersacyi, gramatyki, literatury; przyjmie także lekcyę za obiad. Oferty ul. Morgensterna l. 195 sub Doguenier I. piętro Nr. 11.

Biedny krawiec

chory na oczy, obarczony 5-ciem małoletnich dzieci, prosi o wsparcie.

Zgł. do Adm „Głosu Narodu" dla Dęb.

Poszukuję pokoju

suchego i słonecznego od 1 kwietnia. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla „Nauczycielki". 280

Stara matka

z chorą córką proszą o wsparcie. Karmelicka 22 W. P.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład

Ant. KUNZ

ck. dostawca dworu Hranice (Morawa).

Prospekty gratis i franco.

Siła i działanie

prawdziwej ściągającej maści babkowej



(zwanej przedtem maścią cudowną).

Zapobiega i usuwa zakażeniu krwi. Czyni operacyę zbyteczną. Znajduje zastosowanie przy: zatamowaniu przewodów mlecznych, stwardnieniu piersi, Róży, wszelkich zastarzałych ranach, niegojących się ranach na nogach przy zranieniach, nabrzmieniu nóg, a nawet przy raku; przy ranach powstałych przez uderzenie, pchnięcie, postrzał, cięcie, lub zmiażdżenie; do wyciągnięcia wszelkich ciał obcych, jak: odłamków szkła, drzazg drzewnych, piasku, śrutu, cierni i t. d.; przy wszelkich wrzodach, nowotworach, karbunkułach, naroślach, nawet przy raku; przy znokcicach, obieraniu paznokci, pryszczach, owrzodzeniach nóg, ranach zapalnych wszelkiego rodzaju, przy odmrożeniu członków przy odleżeniu u chorych, opuchnięciach szyi, krwawiących wrzodach, przy ropieniach uszu i t. d. Mniej jak 2 słoiki nie wysyła się; Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry, lub za pobraniem 2 słoiki kosztują kor. 3·60 — Jedyne źródło zakupu



Schutzeugel-Apotheke des A, Thierry in Pregrada bei Rohitsch.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. En gros w składach aptecznych.

Zakład Pogrzebowy

„CONCORDIA"

Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka przeladowana się grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim [illegible]. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. [illegible] umarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Zjawiska magiczne. [illegible] Halucynacye narodowe. Hrabina, która się znowu widziała [illegible] dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, [illegible] ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, [illegible] dziewcząt. Maszini o ideałach. Muzyka w [illegible] Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny [illegible] Ostatni sen turysty. [illegible] osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie [illegible] Przyrząd do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. [illegible] Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, [illegible]. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Ożeni się

35 letni kawaler, kierownik szkoły, z panną inteligentną z posagiem od 1—2000 Koron i w wieku od 20 do 30 lat, — ale porządną i gospodarną i w każdym względzie uczciwą.— Zgłoszenia z fotografią lub bez - lecz byłaby pożądana — pod lit. „F. F. F." poste restante Maków za okazaniem pocztowego recepisu nadawczego do „Głosu Narodu" z 11/3 1911 — Sprawa seryo traktowana.

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy

Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla aranżerów.

Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca

Księgarnia Polska i skład nut

Fr. Eberta w Krakowie

ul. Floryańska l. 35.

Ożeni się

urzędnik państwowy ze stałą siedzibą w Krakowie, przystojny, wysoki, kawaler, lat 29 z roczną płacą 5000 K i z prawem do emerytury z przystojną panną katoliczką z prowincyi. Posag wymagany.

Zgłoszenia z fotografią pod Nadzieja, poste restante Kraków za okazaniem banknotu 65641.

Za dyskrecję ręczy się honorem.

Młody mężczyzna

energiczny, zdrowy, inteligentny, z egzaminem z rachunkowości i wieloletnią samodzielną praktyką biurową, władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, dobry korespondent z pięknem wyrobionem pismem, rzutny administrator,

poszukuje odpowiedniej pracy.

Nie obcym mu jest również dział gospodarstwa rolnego. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Administracyi Głosu Narodu pod literami G. S.

L. 1704

Doniesienie.

Sposobem kupieckim w drodze ogólnej konkurencyi, w której także handlujący mogą wziąć udział, zakupi się: dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie:

2600 q owsa,
2000 q siana,
650 q słomy na podściółkę,

dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Ołomuńcu:

2000 q owsa,

dla wojskowego magazynu zaopatrzenia (filii) w Opawie:

1000 q owsa,
100 q siana,

dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie:

900 q owsa
200 q słomy na podściółkę,
250 q „ do łóżek.

Oferowane mogą być tylko produkta austryackiego (cislitawskiego) pochodzenia.

Ostemplowane oferty mają być dn. 28 marca 1911 najpóźniej do godz. 10-tej przedpołudniem do c. k. Intendantury 1 korpusu w Krakowie Stradom 10 wniesione.

Bliższe warunki zamieszczone są w obszernym doniesieniu, znajdującym się u wymienionej intendantury i w wojskowych magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie, jakoteż w zeszycie warunków z dnia 31 lipca 1910 i można obydwa wymienione druki nabyć bezpłatnie w zwyż podanych magazynach. 346 3-1.

Kraków, 11 marca 1911 r.

Z c. k. intendantury 1 korpusu.

Liczba czynności E XVII 1844/10
6

EDYKT LICYTACYJNY

Na żądanie wierz. pop. Stanisława Janoty w Szekes fehervar, zastąpionego przez adw. Dra Chmielarczyka odbędzie się dnia **21 kwietnia 1911 o godzinie 10 przedpołudniem** w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 2. — w Krakowie ul. św. Jana 22 I. p. licytacya: a) realności lwh. 27 ks. gr. gm. kat. Dojazdów objętej, Małgorzaty p. Kawulów Wieczorkównej własnej, b) realności lwh. 32 ks. gr. gm. kat. Dojazdów objętej, Jakóba Wieczorka własnej, obu składających się z parcel gruntowych bez przynależności.

Nieruchomość ad a) oceniona na 550 K. ad b) na 2000 K.

Najniższa cena realności ad a) wynosi 366 K. 66 h., ad b) 1333 L. 34 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. sąd pow. w Krakowie, Oddział XVII.

dnia 10 lutego 1911. 347 1

Książki do Nabożeństwa

dla każdego wieku i stanu; a jako najlepsze treścią: „Bądź Wola Twoja", „Cicha Łza", „Życie Katolickie", „Książeczka Kieszonkowa", „Zdrowaś Marya" itd. w oprawach skromnych i ozdobnych. **Obrazy** artystyczne, **„Stacye Drogi Krzyżowej"** na płótnie i papierze. **Krzyże, lampki, kropielnice, kwiaty** metalowe na ołtarze i **świece.**

Poleca po cenach najniższych:

K. ZAJĄCZKOWSKI, Kraków, Pl. Maryacki 8.

Największy handel obrazów i dewocyonalii.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu« Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Stryszarski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie ul. św. Tomasza 25.